NUMER 2.

DZIENNIK POWSZECHNY

22 Grudnia / 3 Stycznia 186½ r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 3 Stycznia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ukaz do Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego.

Przychylając się do prośby Ludwika i Karola hrabiów Krasińskich, opiekunów niepełnoletniego Władysława hr. Krasińskiego, właściciela ustanowionego Ukazem Najwyższym z dnia 5 (17) Lipca 1844 r. majoratu imienia hrabiów Krasińskich: o przyłączenie do onego zebranych, staraniem niegdy Konstantego Świdzińskiego, rękopismów, numizmatów, rzeźb starożytnych, tudzież bibljoteki i innych rzadkości archeologicznych i bibljograficznych, które przez spadkobierców Świdzińskiego, aktami urzędowemi z d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1860 roku, zawartemi między nimi i opiekunami wspomnionego Władysława hr. Krasińskiego, oddane zostały na własność tegoż hr. Krasińskiego i jego następców, pod nieodłącznym warunkiem zachowania ich w całości i utrzymywania w Warszawie dostępnemi dla uczonych badaczów; obok zaś tego tak Świdzińscy, jak również Ludwik i Karol hrabiowie Krasińscy, dla zapewnienia środków urządzenia i utrzymywania w powyższy sposób zbiorów po Konstantym Świdzińskim, ustanowili, tytułem renty wieczystej, opłatę coroczną po rs. 1650, na przedstawienie Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego, stanowimy:

Art. 1. Przyłączenie do majoratu imienia hrabiów Krasińskich, według warunków, pomiędzy stronami przez akta urzędowe z dnia 21 Czerwca (3 Lipca) 1860 r. umówionych, bibljoteki, rękopismów, numizmatów, rzeźb starożytnych, tudzież wszelkich zbiorów archeologicznych i bibljograficznych, po niegdy Konstantym Świdzińskim pozostałych, zatwierdzić i niniejszem, z zachowaniem praw trzeciego, zatwierdzamy.

Art. 2. Wykonanie niniejszego Ukazu, który w dzienniku praw zamieszczony być ma, polecić Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

(podpisano) „ALEKSANDER."
przez Cesarza i Króla.

Minister Sekretarz Stanu, (podp:) *J. Tymowski.*
w St. Petersburgu, 28 List. (10 Grud.) 1861 r.

Z Petersburga d. 26 Grudnia.

Przez Najwyższe dyplomy, Najmiłościwiej mianowani zostali Kawalerami orderów: 26 Listopada (v. s.), S-ej Anny 1-ej klasy, z mieczami, Jenerał-Major z Orszaku Jego Cesarskiej Mości Dyrektor Kancelarji Ministerstwa Wojny, Konstanty *Kaufmann*; 7 Grudnia (v. s.) S. Stanisława 1-ej klasy, Jenerał-Major, Prezes wojskowego Sądu Handlowego ziemi wojska dońskiego, Michał *Markow*.

We Wtorek, 12 Grudnia (v. s.), J. W-ks. W. Książę Jerzy Meklemburgsko - Strelicki, powrócił do St. Petersburga z podróży za granicą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Depesze z Ameryki odznaczają się niejasnością i sprzecznością pomiędzy sobą. Tak kiedy jedna z 17-go, donosi że lord Lyons zakomunikował ultimatum swego rządu p. Seward, który natychmiast oddał go p. Lincoln i że skutkiem tego rada gabinetowa zaczęła je roztrząsać, (co także niejako potwierdzała depesza z 18-go nadesłana przez przylądek Race), że usposobienie kongresu, ludności i gabinetu było przeciwne uwolnieniu komisarzy południowych Stanów, że nakoniec p. Seward zakomunikował lordowi Lyonsowi poufną odpowiedź odmowną,—druga depesza z 20-go donosi wprost przeciwnie że ultimatum angielskie nie zostało do tego czasu zakomunikowane urzędowanie radzie związkowej i że opinja powszechna odzywa się że uwolnieniem pp. Slisella i Madona.

Jakkolwiek pierwsza z tych depesz nie nosi cechy urzędowej, równie jak i druga, więcej się ona zgadza z dotychczasowym biegiem wypadków. Tak, trudnoby było zrozumieć dla czego lord Lyons wstrzymał odejście parostatku *Afryka* na dwa dni, jeżeli rzeczywiście nie dał prekluzyjnego terminu gabinetowi Waszyngtońskiemu na udzielenie stanowczej odpowiedzi. Zdawałoby się że w depeszy tej zaszła omyłka i że zamiast wyrażenia: lord Lyons nie otrzymał jeszcze urzędowej odpowiedzi od rządu Waszyngtońskiego, zamieszczone zostało że lord Lyons jeszcze nie przesłał urzędownie gabinetowi Waszyngtońskiemu depeszy. Tak nagłej zmianie opinji powszechej, trudno także dać wiarę; może być że wpłyną na nią noty rządów francuzkiego, austrjackiego i pruskiego, ale noty jak się zdaje, pod datą przytoczonej depeszy, nie nadeszły jeszcze do Waszyngtonu. Zresztą z uwagi na charakter zarozumiały ludności Stanów Zjednoczonych, na lekceważenie jakie zawsze okazywała ona dla starego świata, można przypuszczać że zadosyćuczynienie żądaniom Anglji, nie nastąpi z taką łatwością. Dzienniki angielskie same nie wiedzą co przypuszczać; *Times* okazuje jeszcze nadzieje załatwienia sporu na drodze pokoju, których *Morning Post* wcale nie podziela.

Wrażenie wywołane w Paryżu artykułem *Patrie* o reformach liberalnych, jakie mogłyby być zaprowadzone w ustawie, jeszcze nie ustało. *Patrie* odpowiada w tonie bardzo umiarkowanym na poufne ostrzeżenie *Monitora,* przyczem uskarza się, iż wszystkim dziennikom polecono nie roztrząsać artykułu *Patrie* z wyjątkiem *Pays,* któremu z tego powodu *Patrie* odpowiedzieć nie może, obawiając się urzędowego ostrzeżenia.

Z Włoch, dochodzą tylko zaprzeczenia pogłoskom o zamiarze Wiktora Emmanuela udania się do Paryża, dla naradzenia się, które, jak się zdaje, spowodowane zostały trudnościami położenia, i pogłoskom o usunięciu się gabinetu. Ostatnia depesza donosi, że przesilenie ministerjalne minęło skutkiem narady Króla z baronem Ricasolim. *Opinione* organ ministerjalny, z swej strony donosi, że baron Ricasoli stawi się przed parlamentem 3 Stycznia w zupełnym komplecie, ale kto wejdzie w skład tego nowego kompletu, nie powiada wcale dziennik ministerjalny. Korespondencje z Włoch tymczasem ciągle dowodzą, że gabinet ostać się nie może i musi upaść. Jenerał Pettinengo podał się do dymisji z powodu, iż baron Ricasoli, nie bronił go w izbie przeciwko zarzutom ubocznie stawianym przeciw niemu przez p. Cordova.

W Wiedniu pogłoski o przesileniu ministerjalnem powstały albo za późno albo przedwcześnie, bo wtedy właśnie kiedy przesilenie już minęło. Powody do zmiany ministerjum nie leżą w przypadkowych chwilowych trudnościach, lecz raczej w wymagalnościach opartych na prawdziwych potrzebach państwa. Podporą teraźniejszego gabinetu jest wyłączność stronnictw; jedno zanadto jest zwrócone ku dążeniom autonomicznym, drugie liberalnym. Ministerstwo trzyma się pośrodku tych stronnictw, i dopóty się będzie trzymać, dopóki nie utworzy się silne stronnictwo autonomiczno-liberalne. Obrady w wydziale finansowym izby, wybranym z pośród wielkiego komitetu finansowego ciągle się odbywają; wydział ten zaproponował podział komitetu na trzy oddziały, przyczem przy przeznaczaniu członków do oddziałów zaszły żywe rozprawy.

Kwestja włoska znowu poszła w zawieszenie w swym dyplomatycznym obrocie. Austrja oświadczyła niedawno, że stanowiska swego nie zmieni. Francja i Anglja zostawiły to oświadczenie bez odpowiedzi.

Dotychczas nie miano z Dubrownika doniesień o zamiarze Wukałowicza, aby ponownie wznieść rozwalone okopy w Sutorynie. Mimo tego *Ost und West* zapewnia, że powstańcy hercegowińscy wzięli się 28-go grudnia do sypania napowrót baterij. Telegraf dotąd nic o tem nie doniósł. Półurzędowe pisma litografowane nadmieniają, że w takim razie wojska austrjackie po raz drugi wkroczyłyby do Sutoryny.

Anglja.

Londyn, 28 *Grudnia.* W dziennikarstwie angielskiem, kwestja amerykańska wyparła wszelkie inne kwestje na drugi plan. Rzadko kiedy można tam spotkać na teraz wzmiankę o polityce lądu stałego Europy. Dziś trzy dzienniki angielskie: *Morning-Post, Daily News* i *Herald,* dotknęły naraz interesów europejskich. Pierwszy z tych dzienników zapowiada wojnę pomiędzy Włochami i Austrją, drugi roztrząsa politykę pruską, z powodu rezultatu ostatnich wyborów do izby pruskiej, trzeci nareszcie ubolewa nad stratą, poniesioną przez Prusy z powodu zgonu hr. Pourtalès, którego pod względem zasad porównywa z lordem Herbert.

Co do sporu amerykańskiego, *Globe* mówi między innemi: Przed końcem przyszłego tygodnia będziemy mieli pewną wiadomość, czy rząd waszyngtoński zgodzi się na uwolnienie pp. Mason i Slidell i ich sekretarzy, czy też zechce narazić się na wojnę z Anglją. Tymczasem ministrowie angielscy powinniby rozważyć dwie kwestje, których rozwiązanie nie może być dłużej zwlekanem bez szkody Anglji. Mowa jest tu o uznaniu stanów skonfederowanych i o określeniu przyszłych do nich stosunków Anglji. Chęć stanów północnych wywołania z Anglją wojny, dowodzi z ich strony planu, zaniechania wojny ze stanami południowemi i przeniesienia jej do Kanady. Tajnem bynajmniej nie jest, że od kilku tygodni większość gabinetu waszyngtońskiego uważa podbicie południa jako zadanie niemożebne do uskutecznienia. Ponieważ dwie naraz wojny przechodzą jego siły, rząd przeto waszyngtoński starać się będzie zawrzeć z konfederacją południową pokój na warunkach ile możności znośnych, z postanowieniem powetowania strat terytorjalnych za pomocą wcielenia do swych posiadłości części Ameryki północnej, do Anglij należącej. Jest to plan, do uskutecznienia którego dąży oddawna p. Seward. Doradcy przeto rządu angielskiego powinni rozważyć, w jak wysokim stopniu polityka stanów skonfederowanych może ułatwić lub utrudnić Anglji prowadzenie wojny. Przez bezzwłoczne uznanie ich niepodległości i przez zawarcie z niemi traktatu przyjaźni, handlu i żeglugi, Anglja mogłaby, w obecnej sprzyjającej chwili, zapewnić swemu handlowi i swej żegludze barzdo znaczne i trwałe korzyści. Lecz straciwszy dogodną sposobność i oddawszy, z powodu ociągania się i namysłu, stany skonfederowane w ręce nieprzyjaciela, Anglja znajdzie może niespodzianie zatokę Chesapeake, Potomac i cały brzeg południowy, zamkniętemi dla swej floty wojennej. Wówczas Anglja nie będzie miała powodu do narzekania, że jej odpłacają tąż monetą nieżyczliwej neutralności, jaką przestrzegała względem stanów południowych, podczas gdy traktat zaczepno-odporny z temi ostatniemi, nie tylko dałby angielskiej flocie wojennej schronienie, lecz obok tego postawiłby ją w możności naprawiania tam uszkodzeń, z wyłączeniem od tego dobrodziejstwa nieprzyjacielskich okrętów wojennych i statków korsarskich.

Herald doradza rządowi angielskiemu uznanie stanów skonfederowanych nawet na przypadek uwolnienia pp. Mason i Slidell.

Podług *Army-and Navy-Gazette,* porobiono już wszelkie przygotowania do posłania do Ameryki 20,000 wojska, na przypadek otrzymania przez lorda Lyons niepomyślnej ze strony rządu waszyngtońskiego odpowiedzi. W takim razie znaczna liczba pułków milicji powołaną zostanie do pełnienia czynnej służby w hrabstwach nadbrzeżnych.

Podług tejże gazety, obawiają się w Indjach Wschodnich powstania Sikh'ów. Trzy baterje, które miały być odwiezione z Bombay, Kurradschi i Himatsch do Anglji, zostały zatrzymane na skutek depesz otrzymanych z Bengalu.

Z wykazu handlu wywozowego angielskiego za Listopad okazuje się, iż tenże zmniejszył się, w porównaniu z Listopadem 1860 r., o 882,000 funt. ster., co pochodzi ztąd, iż Anglja wyprowadziła za 738,000 f. st. mniej bawełny i wyrobów bawełnianych, niż w tejże epoce r. 1860. Wywóz ogólny za jedenaście miesięcy r. z. wynosi 115 przeszło milionów f. st., czyli o 8 z górą milionów mniej niż w tymże przeciągu czasu 1860 r.

Austrja.

Wiedeń, 31 *Grudnia.* Z powodu zgonu infanta portugalskiego Dom Joao, księcia Beja, dwór przywdziewa żałobę na 16 dni, licząc od dnia dzisiejszego, ze zwykłemi podziałami.

Cesarz uwolnił d. 25-go b. m. Ludwika barona Josika, radcę zarządu krajowego Siedmiogrodzkiego, na własne jego żądanie, od tychże obowiązków.

W sferach militarnych zapewniają, że dotychczasowe pułki linjowe armji austrjackiej, których liczba wynosi 80, pomnożone zostaną o 20 pułków, przyczem atoli utworzone niedawno czwarte bataliony, zostaną rozwiązane. Obok tego liczba batalionów strzelców celnych ma być doprowadzoną do 50-u. Nie wiadomo, jak dalece pogłoska ta jest prawdopodobną; w każdym razie na jej sprawdzenie się trzeba poczekać, Cesarz bowiem i minister wojny nie znajdują się obecnie w Wiedniu, gdyż odbywają inspekcję twierdz i przeglądy wojsk w prowincji weneckiej. A zmiana taka w armji byłaby nie małoważną, zwłaszcza w obec ciężarów, jakie budżet ma do ponoszenia. Co do pogłoski o rozwiązaniu armji pogranicza wojskowego, tę uważać należy za zmyśloną.

Wenecja, 27 *Grudnia. Gazeta Tryesteńska* donosi, że w Styczniu zjadą się tu książęta włoscy, dla naradzenia się co do swego politycznego stanowiska i przyszłej postawy. Powiadają, że i Król Franciszek II towarzyszyć będzie swej małżonce, która przybędzie tu w odwiedziny do swej dostojnej siostry, Cesarzowej austrjackiej. W takim razie b. Król Neapolitański zabawi tu kilka dni, w ciągu których znajdować się tu będą także wielki książę Toskański, księżna Parmeńska i książę Modeński.

Francja.

Paryż, 29 *Grudnia.* Obawy co do wrażenia, jakie wywrze surowość administracji względem prasy, zupełnie się urzeczywistniły. Nawet w sferach urzędowych uznają niekorzystnem ostrzeżenie, udzielone *Journal'owi des Débats.* Powiadają, że wydawcy i drukarze wyjawili zamiar podania prośby do senatu, w celu wyjednania przywrócenia systematu dawniejszego cenzury, który im więcej dawał rękojmi. Jeżeli podobny zamiar istnieje, dowodzi on do jakiego stopnia doszedł przestrach pomiędzy drukarzami i wydawcami. Nota pomieszczona w *Monitorze* co do artykułu *Patrie,* któremu dziennik urzędowy przyznaje chwalebne cele, nie przyczyni się do ośmielenia dziennikarzy. Artykuł ten, ciągle wzbudza ogólne zajęcie i to może wywołało rodzaj groźby, ażeby powstrzymać inne dzienniki od naśladowania go. *Pays* w obszernym artykule p. Grandguillot, przedstawia sprzeczność zdania, wyrażonego przez p. Lauzières, pozornego autora, z opinjami wyrażonemi kilkakrotnie przez p. La Guerronnière, szczególniej co do swobody prasy, szczerości wyborów i odpowiedzialności ministrów. Celem tego złośliwego artykułu, jak się zdaje, jest potwierdzenie pogłosek co do prawdziwego autora artykułu pomieszczonego w *Patrie.*

Co do nowych podatków, jakie mają być zaprowadzone, nie należy wierzyć wszystkim

RZECZY NAUKOWE.

Wiadomości bieżące z nauk ścisłych.

Trichina spiralis, *robak żyjący w muszkułach ludzkich. —Istotna natura i rozwój solitera.*

Z pomiędzy licznych pasożytów, których zwyczajną strawą jest ciało dumnego władcy natury, jak się człowiek w swej pysze tytułować poważa, jednym z najmniej znanych ogółowi czytelników naszych, jest niezawodnie wnętrzak, znany u zoologów pod nazwiskiem *Trichina spiralis.* Robak ten długi ledwie na jeden, a szeroki tylko na trzecią część milimetra, a zatem tylko za pomocą szkieł powiększających dobrze widzialny, odkryty przez R. Owena, przytrafia się niekiedy w muszkułach zwierzęcych, najczęściej zaś przebywa u psów i wieprzów, które przez złe i niedostateczne żywienie schorzały i wychudły. Naówczas w tkance komórkowej, znajdującej się w odstępach muszkułów tych zwierząt, napotykają się liczne małe woreczki, a w każdym woreczku mieszczą się dwa takie białe robaczki. Nieproszeni ci goście mnożą się śród istoty mięsnej z nadzwyczajną szybkością i w końcu sprowadzają śmierć gospodarza; gdy zaś z jego mięsem dostaną się w ciało człowieka, wówczas i i tu, jako na przyjaznym dla siebie gruncie, żyją w dostatku i rozmnażają się ciągle, póki wreszcie nie powalą go na łoże choroby i śmierci.

W piśmie wydawanem perjodycznie przez znakomitego anatoma berlińskiego: *Virchows archiv* znajduje się opis ciekawych postrzeżeń zrobionych w tym przedmiocie w roku 1860 w Dreźnie, przez profesora Zeukera, który tu podajemy w streszczeniu:

W miesiącu grudniu 1859 r. dwudziestoletnia dziewczyna, przedtem zupełnie zdrowa, poczęła doświadczać jakichś cierpień, które około Nowego Roku zmusiły ją położyć się w łóżko, w Styczniu zaś musiano ją oddać do szpitala. Choroba jej miała z początku charakter tyfoidalny, lecz wkrótce zaczęło się objawiać widoczne cierpienie muszkułów, zwłaszcza u rąk i u nóg, w których chora zaczęła doświadczać nadzwyczaj dotkliwego bólu. Następnie przyłączyło się jeszcze skurczenie stawów w łokciu i w kolanie, których chora dla wielkiego bólu wcale wyprostować nie mogła, poczem nastąpiło bąblowate nabrzmienie, szczególniej w nodze. Jeszcze później okazało się zajęcie płuc, takiej natury, jak się to zwykle przy tyfusie przytrafia; nareszcie po nadzwyczajnej apatji trwającej przez cały dzień 26 Stycznia, chora nazajutrz umarła.

W wigilję sekcji profesor Zeuker zaczął badać muszkuły ramienia, które znalazł blade, czerwonawo-szare i w części okryte plamkami. Pod mikroskopem odkrył w nich z wielkiem swojem zdziwieniem mnóstwo trychin[1]) dających najwyraźniejsze oznaki życia, które jednak nie były zawarte w woreczkach, (o których mówiliśmy wyżej), ale swobodnie w tkance mięsnej leżały. Dokładniejsza obserwacja odkryła wkrótce i w innych muszkułach, tak niezmierną ilość tych robaków, że na polu mikroskopu można ich było naraz do dwudziestu naliczyć. Bez żadnej wątpliwości pasożyty te świeżo dostały się w ciało i odbywały wędrówkę we wnętrzu tkanki mięsnej, której jeszcze całkowicie zniszczyć nie zdołały. Jakoż wiązki mięsne w części się jeszcze zachowały, ale wszędzie już były mocno nadpsute, nadzwyczaj kruche, bez zmarszczek poprzecznych, niewyraźnie od siebie porozdzielane i nadzwyczaj gęsto porozrywane. W rozmaitych organach ciała znaleziono rozmaite uszkodzenia, których jednak nie można było w żaden sposób tyfusowi, ani żadnej innej znanej chorobie przypisać. W śluzie pokrywającym od wewnątrz jelita, znaleziono mnóstwo trychin zawierających zarodki.

[1]) Pozostawiam nazwę naukową trychiny, bo nie wiem, czy wnętrzak ten posiada już własne nazwisko w polskiej terminologji zoologicznej. Źródłosłowem tej nazwy, jest zapewne grecki przymiotnik *trichinos*, od rzeczownika *włos* pochodzący. Z tego źródłosłowu trudnoby nową nazwę rodzajową utworzyć, bo już mamy wyraz *Włośnik.* mianujący zwierzątko z tejże samej gromady (Filaria.)

Powyższe fakta nie mogły zostawić w umyśle p. Zeukera najmniejszej wątpliwości, co do istotnej przyczyny śmierci; chora widocznie umarła w skutek spustoszeń dokonanych w tkance mięsnej przez trychiny wprowadzone do jej ciała i w niem rozmnożone.

Obecność w jelicie chorej trychin zawierających jejeczka, dowodzi, że wnętrzak ten w jednem i temże samem ciele może odbyć cały zakres swojego rozwoju, kiedy inne gatunki robaków wnętrznych w jednym organizmie tylko do pewnego stopnia rozwinąć się mogą, a dla odbycia innych pozostałych im jeszcze faz życia, koniecznie innego sobie muszą szukać mieszkania.

Aby więc narazić się na okropną chorobę, której uległa owa dziewczyna zmarła w szpitalu drezdeńskim, widocznie dosyć jest zjeść kawałek mięsa zawierającego w sobie żywe trychiny. Dla sprawdzenia tego wniosku, profesor Zeuker postanowił wyśledzić okoliczności towarzyszące początkowi choroby u zmarłej. Okazało się, że na folwarku, w którym ta dziewczyna była służącą, właśnie zaraz po Bożem Narodzeniu zabito wieprza, że zaś w mięsie wieprzowem już dawniej znajdowano trychiny, można więc było przypuścić, że choroba nastąpiła w skutek jedzenia tego mięsa w stanie surowym. Pan Zeuker zdołał dostać kawałek szynki i kiszkę, z mięsa tego wieprza i znalazł w nich wielką ilość trychin zamkniętych w woreczkach: tym sposobem przekonał się stanowczo, że choroba nastąpiła w skutek użycia mięsa zarażonego przez znajdujące się w nim trychiny. W skutek dalszych poszukiwań okazało się, że i inne osoby na folwarku, które jadły owo mięso, wkrótce potem zapadły na zdrowiu. Najmocniej chorował sam rzeźnik, który zabił wieprza i który zwyczajem rzeźników, zaraz się surowem jego mięsem do syta uraczył. Rzeźnik ten w Styczniu przez trzy tygodnie leżał w łóżku; doświadczał on jakby sparaliżowania całego ciała, bo zaledwie mógł podnosić ręce i nogi, z trudnością poruszał szyją, a cierpiał tak mocno, że już o jego wyzdrowieniu stracono nadzieję. Był to zaś człowiek młody i silny, który poprzednio nigdy nie chorował; podczas bytności p. Zeukera wracał on już do zdrowia, ale jeszcze dawniejszych sił nie odzyskał.

P. Zeuker uważał za stosowne o odkryciu trychiny w ciele ludzkiem, zawiadomić profesora Virchowa, który już dawniej w roku 1859 ogłosił piękne postrzeżenia nad tym wnętrzakiem, obserwowanym przez niego u psa i u wieprza. Posłał mu więc kilka muszkułów wyjętych z trupa owej służącej. Uczony anatom przedsięwziął zaraz szereg gruntownych badań dla rozjaśnienia całej historji trychiny, a mianowicie dla wyśledzenia sposobu jej wędrówek w ciałach rozmaitych zwierząt i jej rozwoju w ich organizmie. Rezultat jego obserwacji jest następny:

Obdarzona życiem nadzwyczaj wytrwałem, *trichina spiralis,* wykształca się tylko wewnątrz ciała zwierząt, gdzie też wyłącznie przebywa. Jak tylko mięso zawierające w sobie te robaki, dostanie się do żołądka jakiego zwierzęcia, trychiny wkrótce uwalniają się i przechodzą do dwunastnicy, a następnie do dalszych części jelita cienkiego. Tu właśnie rozradzają się one i mnożą. Każde pojedyncze zwierzątko w chwili kiedy z pokarmem dostaje się do żołądka, jest jednopłciowem, lecz już w trzy albo w cztery dni później, obie płcie rozróżnić się dają skutkiem rozdziału, to jest skutkiem owego szczególnego sposobu *rozmnażania się przez pączki,* który jest tej gromadzie zwierząt właściwy. Jajeczka, ukazujące się wówczas, wkrótce zostają zapłodnione, poczem wewnątrz osobników żeńskich, wykształcają się młode wnętrzaki. Brzemienne więc już owem swojem potomstwem, trychiny wędrują dalej po przez organy zwierzęcia, w którem obrały sobie siedzibę. Przechodząc przez powłoki jelita, dostają się one do sąsiednich muszkułów, w których już w trzy tygodnie po połknięciu zarażonego mięsa, można znaleźć znaczną ich ilość; są one wówczas już tak rozwinięte, że młode robaki dochodzą wielkości tych, które się w owem mięsie znajdowały. W miarę jak trychiny jedne za drugiemi, posuwają się naprzód we wnętrzu wiązek muszkularnych, massa tych muszkułów się zsycha; obecność robaków wywołuje w tkance organicznej rozdrażnienie, skutkiem którego już w piątym tygodniu, wyrabia się naokoło nich płyn surowiczny, który wkrótce twardnieje i tworzy owe woreczki, w których trychiny uwięzione zostają. Skoro znaczna ilość tych nieprawidłowych wytworów nagromadzi się w tkance muszkularnej, zarażone w ten sposób zwierzę musi umierać. U rozmaitych zwierząt, które Virchow przy swoich doświadczeniach umyślnie zarażał, wprowadzając do ich ciała trychiny, okoliczności towarzyszące ich śmierci, były zupełnie te same, które p. Zeuker obserwował na owej kobiecie zmarłej w szpitalu drezdeńskim.

Powyższe spostrzeżenia tych uczonych objawiają zatem widocznie istnienie nowej choroby, która się żadnym symptomatem zewnętrznym nie zdradza i tylko przez rozpoznanie mikroskopem mięsa wyjętego z muszkułów chorego, odkrytą być może. Otóż więc nowe, a bardzo ciekawe zastosowanie mikroskopu do dyagnozy medycznej.

Ponieważ powodem tej nowo poznanej a tak okropnej choroby jest użycie na pokarm mięsa wieprzowego zawierającego w sobie trychiny, nader więc ważną byłoby rzeczą, podać dokładne wskazania, po których możnaby z pewnością obecność tych wnętrzaków w mięsie przeznaczonem na pokarm dla ludzi rozpoznać. Na nieszczęście uczony profesor berliński, zwyczajem swoich rodaków, rzecz tę prawie wyłącznie ze stanowiska naukowego traktował, a na zastosowanie praktyczne i na hygjeniczną stronę tej kwestji zbyt mało zwrócił uwagi. W samej rzeczy w sprawozdaniu Virchowa, zamieszczonem w *Comptes rendus,* tylko następujące w tym przedmiocie są szczegóły: 1) Surowe lub źle przyrządzone mięso wieprzowe zawierające trychiny, sprowadza nadzwyczaj niebezpieczne następstwa, a nawet może się stać przyczyną śmierci. 2) Wytrwałość życia tych wnętrzaków jest tak wielka, że ani zgnicie mięsa w którem są zawarte, ani zanurzenie go przez kilka tygodni pod wodą, bynajmniej im nie szkodzi; jeżeli zaś są zamknięte w woreczkach, wtedy nawet po dziesięciodniowem zanurzeniu w rozcień-

pogłoskom, z których szczególniej nie zasługuje na wiarę, wieść rozpuszczona przez niektóre dzienniki, jakoby miałby być nałożony podatek od mamek. Więcej prawdopodobieństwa ma pogłoska o przywróceniu podatku od soli i cukru. Zniesienie tego ostatniego podatku, nie przyniosło żadnej korzyści konsumentom, dla tego przywrócenie go, przynosząc skarbowi znaczny dochód, nie byłoby źle widziane. Ministerstwo skarbu ciężką będzie miało pracę, z uregulowaniem budżetów ministerstw, wypracowanych w każdem ministerstwie oddzielnie, bo każdy z ministrów, w przewidywaniu przyszłości, stara się o zabezpieczenie swych potrzeb dostatecznie. P. Fould będzie miał do zwalczenia wielkie trudności i należy się spodziewać, że w radzie ministrów będą miały miejsce ważne rozprawy.

Jakkolwiek, z uwagi na szczegółowe wiadomości, podane przez *Patrie*, co do wyprawy marszałka Serrano na Meksyk bez współudziału sił angielskich i francuzkich, nie może być, żeby ta wieść całkowicie była zmyśloną,— jednak, z powodu że dotąd żadne urzędowe doniesienia nie zostały nadesłane w tym względzie ani do Paryża, ani do Madrytu, zaczynają wątpić o jej prawdziwości. *Pays* mniema, że musiała zajść jakaś pomyłka, ponieważ przed 30 listopada, kiedy niby eskadra hiszpańska miała wypłynąć z Hawanny, wiedziano już na wyspie Kubie o zawarciu konwencji pomiędzy Francją, Anglją i Hiszpanją. Podług wiadomości z dobrych źródeł, eskadry tych mocarstw miały wypłynąć z morza Antylskiego dopiero 30-go grudnia i rozpocząć działania wojenne jednocześnie przeciwko portom Vera-Cruz i Tampico. Jenerał Prim, przeznaczony na głównodowodzącego siłami hiszpańskiemi, miał przybyć do Hawanny 18-go lub 20-go grudnia. W każdym razie, dodaje *Pays*, dwór madrycki nie ma urzędowej wiadomości o wypłynięciu eskadry 30 listopada.

Zapewniają, że p. Dayton, poseł Stanów Zjednoczonych w Paryżu, jak tylko dowiedział się o postępku kapitana Wilkes, przesłał do Waszyngtonu plan układu; ale nie wiadomo, czy gabinet tamtejszy weźmie go pod rozwagę. Tymczasem w Paryżu zajmują się skutkami, jakie miałaby wojna, w razie gdyby wybuchła; ponieważ zaś bieg statków pocztowych z Europy do Nowego-Jorku, został przerwany, a przynajmniej nie odbywa się regularnie, izby handlowe francuzkie, udały się z przedstawieniem do ministra marynarki, w celu, aby zamiast statków pocztowych, wysyłane były wielkie uzbrojone statki przewozowe, które zastąpiłyby miejsce pierwszych.

W Anglji niektóre środki przygotowawcze do walki, wskazują, że przyszłej wojnie przypisują ważne znaczenie i długie trwanie. Admiralicja obstalowała flotyllę wojenną do działań na jeziorach i rzekach, mając wyraźnie na widoku Kanadę. Według kontraktu zawartego z budowniczemi, flotylla ta ma być ukończona najpóźniej na wiosnę.

Włochy.

Turyn, 27 *Grudnia*. Głównem, a nawet jedynem prawie obecnie zajęciem gabinetu, jest wybór męża, któryby chciał podjąć się kierunku ministerstwa spraw wewnętrznych. Różnostronne starania okazały się dotychczas bezowocne i dla tego teraz w swoim gronie gabinet chciałby znaleźć tak potrzebnego ministra. Udawano się do pp. Peruzzi i Cordova, którzy odmówili przyjęcia teki, dla różnych i wprost przeciwnych powodów. Bardzo teraz prawdopodobną jest rzeczą, że sprawa ta zakończy się połączeniem pp. Ricasoli i Ratazzi. Było to najprostsze i pod wszelkiemi względami odpowiednie rozwiązanie tej zawikłanej kwestji, i nie wiedzieć dla czego szukano go gdzieindziej. P. Ricasoli, na jednem z posiedzeń parlamentu, podał projekt wprowadzenia we Włoszech prawodawstwa, ułożonego w 1859 r. przez p. Ratazzego; słuszną więc byłoby rzeczą, włożyć na samego autora, obowiązek wprowadzenia w wykonanie swego dzieła. Różne w tym przedmiocie krążą pogłoski, po większej części fałszywe, i dla tego nie powinny być zatrważające. Niepodobna wymagać, aby zniknęły zupełnie stronnictwa, dążności osobiste i t. p.; te bowiem nie tylko we Włoszech, ale na całym świecie istnieją; za małe jednak mają znaczenie, aby niekorzystnie wpłynąć mogły na pomyślność królestwa włoskiego.

Papiery rządowe nic się nie podniosły, i w ogólności kredyt ze wszech stron słabnie, a trudno rzeczywiście wykryć przyczyny tej nagłej zmiany. Papiery te jednak zawsze dobrze stoją w kraju, i na długie termina biorą je w ich nominalnej wartości, a mężowie chętnie przyjmują je w posagach swych żon. Chodzi tu głównie o uporządkowanie różnego rodzaju papierów, które wymaga dość pracy, i które przy wypuszczaniu nowych w obieg zrobić należało.

Zaprzeczają niektórym cyfrom, dotyczącym budżetu państwa, a podanym przez p. Bastoggi. Trzebaby gruntownie zgłębić tę kwestję, aby można wydać dokładny o niej sąd; zdaje się jednak, że nie brakuje we Włoszech na środkach, z których zastosowania możnaby ciągnąć wielkie dla kraju korzyści. Nie należy również zapominać, że cały dług bieżący wynosi zaledwie 36 milionów, tyle tylko bowiem bonów skarbowych jest obecnie w obiegu. Tej zaś cyfrze nikt zaprzeczyć nie może, i dla tego umysły powinny być pod tym względem dostatecznie zaspokojone. Na co rzeczywiście należałoby główną zwrócił uwagę, to jest na roboty publiczne, które od czasu usunięcia się p. Talabot, przeszły w ręce rządu i wymagają znacznych wydatków, które skarb państwa ponosić musi. Minister robót publicznych spełnił dopiero najłatwiejszą część swego zadania, nadał on wprawdzie życie robotom publicznym, ale nie obmyślał środków, któreby przy zmniejszeniu kosztów prawdziwą korzyść krajowi przyniosły.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 31 *Grudnia*. Czytamy w *Patrie:* Korespondencje z Ameryki donoszą następujące wiadomości: Powiadają, że nota angielska wręczoną została dnia 17-go Grudnia w południe, przez lorda Lyonsa p. Sewardowi, sekretarzowi stanu spraw zagranicznych, który ją zaraz zakomunikował prezydentowi Lincoln. Lord Lyons oświadczył, iż będzie czekał aż do 20-go do godziny 6-ej wieczorem na odpowiedź urzędową, na notę swego rządu; a jeżeli do tej chwili rozkaz wypuszczenia na wolność więźniów, wziętych na statku „Trent”, nie będzie wydanym, instrukcje jego polecają mu opuścić Waszyngton i udać się 21-go z Nowego-Jorku do Londynu. Dnia 18-go Grudnia, kongres na wniosek p. Lovejoy uchwalił adres do prezydenta wzywający go do niewydawania więźniów. W ostatnich dniach zdawało się, że gabinet pójdzie za opinją kongresu.

Paryż, 31 *Grudnia*. Ajencja kontynentalna donosi z Turynu pod 29-m Grudnia: Wkrótce nastąpi koniec przesilenia ministerjalnego. Baron Ricasoli miał dziś długą naradę z Królem.

Listy z Neapolu donoszą o pewnej niespokojności panującej w tem mieście; ale żadne rozruchy nie miały tam miejsca. Neapolitańczycy chcieliby mieć u siebie na czele rządu Garibaldego, lecz zdaje się, że Wiktor-Emmanuel nie nakłoni się do tego życzenia.

Turyn, 30 *Grudnia*. Dziennik *Italia* zaprzecza wiadomości, podanej przez *Diritto*, o deputacji z parlamentu, która miała się udać do p. Ricasolego, celem udzielenia mu rad, co do teraźniejszego stanu rzeczy. Gabinet postanowił stawić się w obecnym swym składzie na posiedzenia izby.

Skutary, 30 *Grudnia*. Czarnogórcy, którzy zajmowali Selza i Karnica usunęli się ztamtąd.

Nowy-Jork, 20 *Grudnia*. Lyons nie zakomunikował dotąd urzędownie depeszy rządowi związkowemu. Opinja publiczna oświadcza się za wydaniem komisarzy Stanów południowych. Wiadomości w dziennikach tchną duchem pokojowym.

Z powodu wiadomości z Nowego-Jorku w Londynie kurs kons. 91¾.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był mroźny, z rana i w wieczór niepogodny, między godziną 11 rano a 2 po południu niebo wypogodziło się. Wiatr północno-zachodni dość silny przez cały dzień panujący sprowadzał zimno ciągle średnio do 6 stopni dochodzące; z rana i wieczorem termometr zniżył się tylko o pół stopnia, to jest pokazywał 6½ stopni zimna. Barometr zwolna się podnosi, średnia jego wysokość dzienna jest 751,07 milimetrów.

— Wypadki nadzwyczajne zaszłe w Królestwie:

Dnia 9 Grudnia, Józef Siwek, gospodarz pańszczyźniany ze wsi Rynia, gminy Arciechów, powiatu Warszawskiego, rąbiąc drzewo w lesie Zegrzyńskim, wlazł na dąb i uciął grubą gałąź; ta spadając powaliła go na ziemię, i tak ciężarem swoim przygniotła, że natychmiast życie zakończył.

Dnia 10 t. m. we wsi Raczyny, gminie Przesmyki, powiecie Bialskim, piętnastoletni Hipolit Lipiński, pojąc bydło, wpadł w studnią i w takowej utonął.

— P. Piotr Czarkowski, nauczyciel prywatny, autor *Krótkiego wykładu Jeografji powszechnej*, ma wkrótce wydać dziełko pod tytułem: *Przysłowia w Polsce używane, z dodatkiem niektórych obcych mających z polskiemi związek, zebrane, uporządkowane i objaśnione.* Nie wiemy jak pełny będzie ten zbiór, a pod tym względem mamy nadzwyczaj bogate skarby, oprócz bowiem wydanych w nowszych czasach przysłów przez znanego w literaturze p. K. Wł. Wójcickiego, niesłychanie szanowny zbiór przysłów pozostawił ś. p. Tymoteusz Lipiński, a jego siostra, znana autorka, dbała o dobro ogółu, otworzyła te skarby, dla wszystkich mających zdolności do ich użycia ku pożytkowi powszechności. Ś. p. Stanisław Jachowicz w ciągu pracowitego swego żywota, zebrał nie małą wiązankę tych krótkich zdań, mających wyrażać mądrość czasów ubiegłych. Nie małej wagi zbiór ich posiada także p. A. Bartoszewicz. Są tedy doskonałe materjały, byleby znalazła się zdolna ręka, do spożytkowania tych nieprzebranych skarbów. Słyszeliśmy, że p. K. Wł. Wójcicki, ma zamiar wydać nowy zbiór przysłów, przyczem nieomieszka skorzystać z tych owoców całych żywotów, dwóch zasłużonych na niwie ojczystej pracowników.

— Na posiedzeniu Akademji Cesarskiej nauk w Petersburgu d. 18 Października r. z., Komisja złożona z członków Akademji: Ostrogradzkiego, Lenza, O. Struvego, Jacobiego, Perewoszczykowa, Ustraiłowa i Kunika, przedstawiła raport o rozprawie Akademika Kupfera, zawierającej plan układu metrycznego francuzkiego miar i wag zaprowadzić się mającego w Cesarstwie. Trzech członków: O. Struve, Jacobi i Kunik nie podzielało zdania większości komisji, i z tego powodu każdy oddzielnie złożył na piśmie swoje myśli i uwagi co do tego planu; po wysłuchaniu wniosków tych trzech członków, Komisja postanowiła, ażeby ze względu na ważność przedmiotu uwagi ich były drukiem ogłoszone i członkom komisji rozdane przed następną sesją Akademji, do której odłożono dalszy rozbiór tego ważnego przedmiotu.

— Z drukarni Syrkina w Wilnie wyszła druga edycja niewielkiej powiastki ks. Felińskiego p. t. „Chciwość ukarana.“ Ks. Feliński, prócz kilku książek religijnych, jest także autorem kilku powiastek treści moralnej, zalecających się szlachetną dążnością. Dziełko, o którem mowa, należy do udatniejszych prac autora.

— W gubernji Kijowskiej, oprócz rolnictwa, stanowiącego główne zajęcie obywateli ziemskich, plantacje buraczane szerzą się coraz bardziej z każdym rokiem, stanowiąc tym sposobem dość znaczną gałęź gospodarstwa wiejskiego. Urodzaj buraków w 1861 roku, w skutku zniszczenia ich przez gąsienice, nie był zbyt zadowalniający. Wczesne mrozy zrządziły także burakom niemało szkody, a brak robotnika i drogi najem podniosły znacznie ceny tego produktu, niezbędnego dla fabryk cukru. W roku 1860 zebrano buraków do 2,000,000 berkowców i przedawano je do cukrowni po 90 kop. do 1 rs. 50 kop.; w roku zaś 1861 buraków zrodziło się mniej, są daleko gorsze, drobniejsze i uszkodzone od mrozu, a przedawano je po rs. 2 kop. 75. W skutku tego zapowiadają, że ceny cukru podnosić się będą, i rzeczywiście w końcu listopada płacono już na miejscu w cukrowniach tamecznych pud cukru o 40 kop. drożej, jak poprzednio. Oprócz buraków, w gubernji Kijowskiej sieją len i konopie, hodują jedwabniki, tytuń i rośliny farbierskie, ale zajęcia te stanowią bardzo małą część gospodarstwa. Tytuń miejscowy sprzedawany tam bywa od 1 rs. 50 kop. do 2 rs. za pud; len od 4 rs. 50 kop. do 3 rs. 50 kop.; pakuły lniane od 1 rs. 50 kop. do 4 rs.; konopie od 5 do 9 rs., a pakuły z nich od 1 rs. 50 kop. do 3 rs. 50 kop. Rośliny farbierskie oraz kokony jedwabnicze hodowane są, lecz nie na sprzedaż. Urodzaj lnu i konopi w 1861 roku był wyborny, tytuń tylko ucierpiał skutkiem deszczów i dla tego plon był nienajlepszy. Jabłek było za to w roku ubiegłym mnóstwo; sprzedawano je po rublu za pud, a przy znaczniejszej sprzedaży nawet taniej.

— W dniu 16 Grudnia 1861 r. w majętności swej Urłowie (w Złoczowskim, w Galicji), dokąd niedawno z Drezna przybył, zmarł ś. p. Karol Lipiński, nestor skrzypków. Urodził się on w Radzyniu 1790 r. w listopadzie. Ojciec jego artysta muzyczny, w 6-m już roku życia począł tłomaczyć nuty młodemu Karolowi, który obok wielkich zdolności, odznaczał się wielką pojętnością. Pierwiastkowo uczył się Lipiński na wiolonczeli od niejakiego Kremesa, wiedeńczyka, urzędującego we Lwowie; w parę lat grał już koncerta Romberga; porzucił jednak później ten instrument a wziął się do skrzypców. W 20 roku życia, tak już był cenionym, że w 1810 r. powołanym został na dyrektora orkiestry teatru lwowskiego, które to obowiązki 4 lata sprawował. W r. 1814 pojechał do Wiednia dla usłyszenia sławnego skrzypka Spohra i odtąd jeszcze usilniej oddał się pracy. W tym to czasie spróbował sił w kompozycji i napisał dwa kaprysy, wydane później w Lipsku u Petersa. W r. 1817 Lipiński udał się do Włoch. W przejeździe dał w tym kraju kilka koncertów, jak naprzykład w Medjolanie z wielkiem powodzeniem. W Placencji usłyszał Paganiniego, gdzie poznawszy się bliżej z tym mistrzem, grywał z nim koncerta na dwoje sprzypców po niektórych miastach włoskich. W roku 1818 wrócił Lipiński do kraju i powszechną na siebie zwrócił uwagę. Ubiegano się słyszeć go nie tylko w Polsce, lecz w Niemczech i Rosji, mianowicie w Petersburgu, gdzie zawsze zaszczytnego doznawał przyjęcia. W Grudniu 1827 r. Lipiński poraz pierwszy przybył do Warszawy i dał 5 koncertów z ogromnem powodzeniem. W dwa lata później zjawił się w Warszawie Paganini, Lipiński zaś wracając z Rosji powtórnie przybył do Warszawy i obaj wtedy ogłaszali koncerta. Niezadługo potem Lipiński powrócił do Lwowa i znowu począł w cichości pracować nad uzupełnieniem swego ukształcenia. W 1835 r. zjawił się w Niemczech. W 1836 r. dał koncert w Paryżu, w ogromnej sali ratusza z nadzwyczajnym powodzeniem. Od 1838 roku Lipiński stale osiadł w Dreznie, gdzie król saski mianował go pierwszym nadwornym skrzypkiem, i dopiero niedawno przeniósł się do Galicji, gdzie i żywota dokonał, utraciwszy na lat kilka przed śmiercią, władzę w ręku skutkiem paraliżu. Ostatni raz w Warszawie był Lipiński w 1844 r. powracając z wycieczki koncertowej do Petersburga i Kijowa. Z utworów Lipińskiego, rozmaitemi czasy w Niemczech wydawanych, najważniejszemi są trzy koncerta, mianowicie zaś zwany wojskowy (militaire), dwa Tria na dwoje skrzypców i wiolonczelę, kilka polonezów, tudzież fantazje z Purytanów, Lunatyczki i t. d.

— Podług spisu ludności, dokonanego 3-o Grudnia 1861 r., miasto Glewice (Gleiwitz) na Szląsku, liczy mieszkańców cywilnych 10,923, w tej liczbie wyznania katolickiego 7,474, ewangielickiego 1,557 i mojżeszowego 1,892. Liczba familji, w tem mieście zamieszkałych, wynosi 2,151, a liczba domów mieszkalnych 555. W r. 1858 miasto pomienione miało mieszkańców cywilnych 10,638, a mianowicie 7,201 wyznania katolickiego, 1,557 ewangelickiego i 1,880 mojżeszowego. Liczba zaś familij wynosiła w tymże roku 2,065, a liczba domów mieszkalnych 548. Przed stu laty było w Glewicach tylko 1,280 mieszkańców. W mieście tem ma być wkrótce zaprowadzona kassa oszczędności.

— Miasto Strzelno, na Szląsku pruskim, liczy obecnie mieszkańców cywilnych 5,072, czyli o 241 głów więcej niż w r. 1858.

— Prof. Julius Franke ze Świdnicy na Szląsku, wydał u F. A. Brokhausa w Lipsku *planigłob*, czyli wyobrażenie na płaszczyźnie kuli ziemskiej. Kula ziemska mieści się na dwóch dużych kartach ściennych, złożonych z 18 arkuszy. Sposób ten jest w swoim rodzaju nowy, a jakkolwiek żaden *planigłob* nie może całkowicie odpowiedzieć swemu zadaniu, z powodu, iż wyobrażenie kształtu półkuli na płaszczyźnie jest niemożebne; to przecież wadliwość, której uniknąć niepodobna, p. Franke skoncentrował w punktach, gdzie takowa najmniej szkodzi, mianowicie na krańcach północnym i południowym. Linje równoległe, wyobrażane na innych planiglobach łukowato, są tu proste, a południki umieszczone są w jednakowych, względnie do tych linij, odległościach. W ten sposób oko może z łatwością zmierzyć podziały półkuli. Karty te są bardzo pięknie kolorowane. Kolonje w innych częściach świata położone, lecz należące do państw europejskich, są tymże co i te ostatnie kolorem oznaczone. Karty pomienione wprowadzone już zostały do gimnazjum świdnickiego. Kosztują one, w Lipsku u Brockhausa i w Świdnicy u p. Franke, 4 talary, czyli 24 zł. pol.

— Z powodu skromności, z jaką się odbył pogrzeb księcia Alberta, zwrócono uwagę, że od pewnego czasu, arystokracja przyjęła zwyczaj unikania uroczystych i pysznych pogrzebów. Książe Portland, jeden z najbogatszych ludzi w Anglji, umierając, w testamencie pomieścił wyraźne zastrzeżenie, ażeby pogrzeb jego nie kosztował więcej nad 100 funt. ster. Zwłoki zmarłego w roku przeszłym lorda Herbert, zostały przeniesione na ramionach własnych jego służących, z pałacu do kościołka byzantyńskiego, przez niego samego wystawionego, a wdowa po nim i dzieci postępowali za trumną pieszo, na czele wieśniaków z dóbr lorda. Zwłoki lorda Grahama, spoczywają na cmentarzu wiejskim, pokryte gładkim kamieniem, na którym wyryte są tylko daty urodzenia i śmierci. Zmarły książe Sussex, wuj, księżna Glocester i księżniczka Zofja, ciotki królowej, których zwłokom z prawa należało się miejsce w królewskiej kaplicy w Windsorze, wyrazili życzenie spoczywania na jednym z publicznych cmentarzy londyńskich. Księżna Kent, matka królowej pragnęła, aby jej zwłoki złożono w Frogmore. W podobnym duchu urządzony został pogrzeb księcia Alberta. Zwłoki jego nie będą złożone w grobie królewskim, lecz koło drzwi do niego prowadzących; później jak się zdaje będą przeniesione do Frogmore, gdzie Królowa każe im wystawić pomnik, obok pomnika swej matki.

— Jak donosi *Weekly Times*, właściciel hut żelaznych w hrabstwach Anglji, myślą nad sposobami udzielenia robotnikom pracującym w ich zakładach, możności skorzystania

---

czonym rozpłynie kwasu chromnego nie giną. 3) Jednakże w szynce uwędzonej i przez dosyć długi czas przetrzymanej, trychiny umierają i utracają zupełnie szkodliwą działalność na zdrowie. Niewiemy, czy po Virchowie zajmował się kto później praktyczną stroną tej kwestji, a zatem czy nauka odkryła już dane, pozwalające prędko i łatwo, znajdowanie się trychin w mięsie wieprzowem, bez pomocy mikroskopu rozpoznać. Gdy zresztą obecnie posiadamy pismo specjalnie poświęcone hygjenie i popularnej medycynie, nie wątpim, że ono we właściwym czasie i miejscu, zaspokoi czytającą publiczność w tym względzie; do niego więc, jako do właściwego w tej rzeczy organu, odsyłamy czytelników naszego feljetonu.

Wracając do naszego przedmiotu, aby już skończyć rzecz o trychinie, dodać tylko musimy, że najważniejszym wypadkiem spostrzeżeń Virchowa jest wyświetlenie sposobu odradzania się trychiny, które jak mówiliśmy odbywa się przez *pączkowanie*, mianowicie zaś przez utworzenie się na każdem zwierzątku dwóch płci, poczem się robak dobrowolnie na dwa osobniki rozdziela. To *przemienne* czyli *dwustopniowe* odradzanie się, będące tylko szczególnym przypadkiem ogólniejszego sposobu rozmnażania się istot żyjących, zwanego *pączkowaniem*, tłomaczy nam doskonale powstawanie wewnątrz ciała zwierząt owych istot na niższym szczeblu organizacji stojących, które pod nazwą wnętrzaków, albo robaków wnętrznych są znane. Odkrycie tego sposobu rozmnażania się, jest jedną z najnowszych zdobyczy naukowych; wszak jeszcze przed kilką laty naturaliści nie umieli sobie wytłomaczyć, ani owych osobliwych wędrówek robaków wnętrznych po przez massę ciała zwierzęcego, ani niezmiernie szybkiego ich mnożenia się w ciele. Dzisiaj wszystkie te tak dziwne na pozór fakta, porządkują się i wiążą ze sobą nawzajem. Ileż to naprzykład wywołały badań, ciekawe przemiany robaków zmnieszkujących trzewia ludzkie, ileż to było przypuszczeń względem sposobu, którym one z jednego do drugiego człowieka się dostają. Przez całe wieki się sprzeczano, zkąd w ciele ludzkiem powstaje soliter, o którym dawniej sądzono, że tylko w jelitach człowieka i to pojedynczo przebywa, a który jednak napotyka się także i u innych zwierząt, jako to: u psów, wilków, lisów, kun i tchórzów, lubo prawda z innemi gatunkowemi cechami. Dzisiaj po odkryciu odradzania się *przemiennego* czyli *dwustopniowego (generation alternante)*, naturaliści wiedzą już stanowczo, co o powstawaniu i mnożeniu się w ciele tego robaka trzymać należy. Nie będzie od rzeczy przytoczyć w tem miejscu, krótką treść i rezultat badań dokonanych w ostatnich latach dla wyświetlenia tego ciekawego punktu historji naturalnej.

Soliter nie jest bynajmniej, jak to jeszcze niedawno mniemano pojedynczem zwierzęciem, czyli osobnikiem; jest to owszem zbiór osobników razem ze sobą zrośniętych. Każda pojedyncza jego obrączka jest rzeczywiście oddzielnem zwierzątkiem, a zbiór tych wszystkich zwierzątek, czyli całe ich rodzina, jedną z pozoru tworząca całość, stanowi to, co zwykle za pojedynczego uważają robaka. Skoro nadchodzi przeznaczona od natury na odrodzenie gatunku epoka, wszystkie osobniki dojrzałe, to jest posiadające podwójny przyrząd płciowy, którego poprzednio były pozbawione, odrywają się od innych członków wspólnej rodziny i wraz z odchodami zwierzęcia, w którego wnętrznościach mieszkały na świat zewnętrzny wychodzą. Ale ten świat jest nie dla nich i dla tego natychmiast ginąć w nim muszą; jednakże przed śmiercią znoszą jeszcze, zapłodnione poprzednio jajeczka. Na szczęście niezmierna większość tych jajeczek, chociaż bardzo długo mogących się opierać zniszczeniu, działaniem nieprzyjaznych wpływów zewnętrznych rozkłada się i ginie. Niektóre wszakże dojrzewają i z tych wykluwa się drobne żyjątko, jednorodne, prawie kuliste, uzbrojone w trzy pary haczyków, z których dwa przeznaczone są do nadrzynania tkanek zwierzęcia, w którego ciało, owa istotka żyjąca wraz z jakim pokarmem, przypadkowym sposobem zdoła się dostać; zresztą żadnych innych organów w tem żyjątku rozróżnić nie można. Tym nieszczęśliwym gospodarzem, który takiego wroga w siebie przyjmuje, może być królik, wieprz, albo inne zwierzę, którego mięso używane jest na pokarm przez ludzi. Dostawszy się do kanału pokarmowego młody ów zarodek osiedla się w stosownym dla siebie organie i żywi się przez proste wsysanie otaczającego go płynu. Wówczas zaczyna się w jego wnętrzu wykształcać głowa i ciało solitera; głowa ta wkrótce wywraca się na drugą stronę, jak palec u rękawiczki i występuje na zewnątrz, uzbrojona wieńcem haczyków. Haczyki pierwotnego zarodka, jako już bezużyteczne, wkrótce odpadają, i sam on zamienia się po prostu na pęcherz przyczepiony do tylnej części wykształconego w nim solitera. Młody ten soliter jest jeszcze bardzo niedokładnie rozwinięty: składa się on wówczas z głowy, pozbawionej jeszcze pyszczka i z szyi nierozdzielonej na obrączki, po za którą znajduje się ów przyrost w kształcie pęcherza. W tym stanie soliter znany jest pod nazwą *wodnicy* albo *węgry* (*cysticercus*).

Dopóki robak znajduje się w ciele tego zwierzęcia, w którem doszedł do tego stopnia swojego rozwoju, póty się dalej wykształcać nie będzie i żadnej nie ulegnie przemianie. Lecz, jeśli gospodarz ów, naprzykład królik, przez inne zwierzę pożartym zostanie, wtedy młody soliter znajdując w nowem swojem mieszkaniu wszystkie potrzebne do ostatecznego swojego rozwoju warunki, natychmiast się zaczyna przekształcać: jakoż zaraz na jego głowie utworzy się pyszczek; szyja rozdzieli się na wyraźne odznaczone obrączki a ów pęcherz końcowy zniknie zupełnie. Od tej chwili liczba obrączek coraz się będzie powiększać, przez wyrastanie nowych, zawsze w tem miejscu, w którem się kończył pierwotny osobnik, to jest na granicy pomiędzy pierwszą a drugą obrączką; że zaś każda obrączka jest w samej rzeczy oddzielnym osobnikiem, więc tym sposobem utworzy się cały szereg zrośniętych ze sobą zwierzątek, czyli ów mniemany kilkołokciowy robak, którego *soliterem* zowiemy. Całkowita długość solitera najwyżej do dwunastu łokci dochodzi.

Poznanie prawdziwego sposobu rozmnażania się i wykształcania solitera zawdzięczamy głównie uczonym niemieckim, a mianowicie Sieboldowi, Leuckartowi i Küchenmeistrowi; z Francuzów zajmował się tą kwestją p. Lafosse profesor szkoły weterynaryjnej w Tuluzie. Pomiędzy innemi doświadczeniami dawano do połknięcia psom znane powszechnie *kręćki* (*Coenurus cerebralis*), które jak wiadomo przytrafiają się w mózgu owiec i sprawiają ową nieuleczoną chorobę, która kołowacizną się zowie; owe kręćki w jelitach psów przeistaczały się na soliterów. Odwrotnie skoro owca połknęła kilka obrączek solitera psiego (*Taenia cessata*), wtedy w jej mózgu powstawały kręćki, a zatem objawiła się kołowacizna.

Zasługuje na wzmiankę nader przekonywające doświadczenie wykonane przez Küchenmeistra w r. 1855, w celu sprawdzenia gruntowności postrzeżeń odnoszących się do powstawania solitera w człowieku. Powziąwszy wiadomość o skazaniu na śmierć przez sąd kryminalny pewnej kobiety, fizjolog ten otrzymał od władzy pozwolenie zadania jej na kilka dni przed śmiercią węgier wieprzowych, które ukryto w przeznaczonych dla niej pokarmach. Po wykonaniu wyroku p. Küchenmeister, badając wnętrzności owej kobiety, znalazł w jej jelitach rozwijające się i już wyraźnie odznaczone solitery. Z drugiej strony p. Van-Beneden z Lowanijum mięszając do strawy dawanej świniom jajka solitera ludzkiego (*Taenia solium*), przekonał się, że mięso zwierząt karmionych w ten sposób stało się węgrowatem. Nakoniec Leuckart okazał w r. 1855, że w myszach karmionych kawałkami solitera kociego (*Taenia crassicollis*), powstaje także szczególna odmiana węgry (*Cisticercus fascillaris*).

Niemniej dowodne, a prawdziwie bohaterskie doświadczenie zrobił na samym sobie w r. r. 1854 p. Aloizy Humbert, konserwator muzeum Gienewskiego. Połknął on *pięć* węgier wyjętych z pod języka wieprza zarażonego węgrowacizną. Jakoż wkrótce objawiły się na p. Humbercie wszystkie symptomata towarzyszące chorobie solitera i to z taką gwałtownością, że życie jego zagrożonem zostało, lecz przecież zdołano go uratować i wyprowadzono z niego *pięć* soliterów doskonale wykształconych. Nigdy doświadczenie nie mogło być więcej przekonywającem i nikt pewno nie okazał większego poświęcenia dla nauki jak p. Humbert, który dla jej pożytku nie wachał się własne swoje życie narazić. Ten fakt, który opowiedziany w jakim dystyngwowanym salonie możeby tylko wstręt i obrzydzenie wywołał, przytoczylimy tu umyślnie i to nie tylko dla tego, ażeby powyższe wywody ostatnim argumentem uwieńczyć; chcieliśmy nadto przed oczy czytelników naszych postawić przykład jedynego gatunku heroizmu, w którym inne narody daleko nas zostawiły za sobą. Kiedy więc dzisiaj przed naszą młodzieżą ma się roztworzyć jaśniejszy i rozleglejszy widnokrąg nauki, niechaj ku niemu z poszanowaniem i miłością się zbliża, niechaj pamięta, że wielką i poświęconą rzeczą musi być ta nauka, skoro w szeregach jej czcicieli ani bohaterów, ani nawet, jak wiadomo z historji, męczenników nie braknie.

W. S.

w wielkiej wystawy powszechnej, jaka ma mieć miejsce w Londynie. Jeden z nich, w Burton nad Trentem, oświadczył gotowość dania urlopu swym robotnikom na tydzień, zachowując im przez ten czas zwyczajną płacę, pod warunkiem, aby w ciągu trzydziestu tygodni z płacy swej pozwalali sobie potrącać po 6 pensów (1 Zł. gr. 3), tygodniowo.

— Czytamy w *Farmers Magazine*: Następujący rachunek dokładnie przekonywa, jakie usługi oddaje jaskółka, i zarazem tłómaczy, że nietylko z powodu jakichsiś przesądów wszędzie, na wszystkich punktach kuli ziemskiej taką spotyka przychylność. Jedna jaskółka zjada siedmset robaczków dziennie. Zważywszy, że owady dziesięć razy do roku się mnożą, a zatem dwie pary wraz z potomstwem potomstwa, może się rozmnożyć do 560,970,489,000,000,000, jakąż to staranności należy otoczyć poczciwe jaskółki.

— Zmarły w Lizbonie 28 Grudnia, o godzinie 8 wieczorem, infant Don Joao, książę Beja, urodził się w r. 1842, miał zatem 19 lat wieku. Z obdukcji, dokonanej w przytomności 22-ch najznakomitszych lekarzy, okazało się, że dostojny książę uległ tyfusowi. Z liczby pięciu synów królowej Dona Marja da Glorja, w ciągu kilku tygodni zmarło trzech, mianowicie: 1) Król Dom Pedro V, urodzony w r. 1837; 2) infant Dom Joao, książę Saski i Beja, urodzony w r. 1842, i 3) infant Dom Fernando, książę Saski, ur. w r. 1846. Przy życiu zaś pozostają, obecnie panujący Król Portugalski Dom Ludwik I, urodzony w r. 1838, który przed wstąpieniem na tron używał tytułu księcia Oporto, oraz brat jego najmłodszy, infant Dom Augusto, książę Saski, urodzony w r. 1847, który także niebezpiecznie zachorował, lecz ma się, podług ostatnich wiadomości, daleko lepiej. Z dwóch siostr królewskich, starsza Dona Marja Anna, księżniczka Saska, urodzona w r. 1843, poślubiła Jego Królewską Wysokość Księcia Jerzego Saskiego, a młodsza Dona Antonia, księżniczka Saska, urodzona w r. 1845, zawarła we Wrześniu 1861 r. związki małżeńskie z księciem następcą tronu Hohenzollern Sigmaringen.

— Dnia 19 Grudnia r. z. zmarł w Monachium Andrzej Wagner, profesor Zoologji i Paleontologji przy uniwersytecie tamecznym, konserwator zbiorów zoologicznego i paleontologicznego tamże, oraz członek akademji monachijskiej. Obok trzydziestoletnich zasług w zawodzie profesorskim, znany on jest z kilku dzieł, które zyskały mu imię uczonego męża. Pracował on przez długie lata nad dokończeniem dzieła Schreber'a o zwierzętach ssących, dzieła najobszerniejszego i najgruntowniejszego ze wszystkich, traktujących ten rodzaj zwierząt. Drugą jego pracą znakomitą jest „Historja świata pierwotnego" (*Geschichte der Urwelt*), wydana najpierw w 1845 r., oraz powtórnie w latach 1857 i 1858 (Lipsk, 2 tomy). Obok tego, umieszczał on w pamiętnikach akademji monografje o zwierzętach ssących, które badał głównie pod względem jeograficznego ich rozmieszczenia.

— Dykcjonarza biograficznego naszych czasów wydawanego w Lipsku przez C. B. Lorch'a, i noszącego, na podobieństwo angielskiego *Men of the time*, ytuł *Männer der Zeit*, wyszły obecnie dwa zeszyty, 17-ty i 18-ty. Dzieło to, obliczone na teraz na 24 zeszyty, będzie następnie kompletowane corocznie, w miarę przybywających materjałów. Dykcjonarz ten obejmuje w 17-tu zeszytach 733 biografij osób jeszcze żyjących. Biografje te różnią się od tych, które zawarte są w *Conversations-Lixicon*, głównie większą objętością i bogatszym materjałem.

— Cesarz austrjacki, na prośbę kardynała Scitowskiego, księcia-prymasa Węgier, zezwolił na zrobienie relikwiarza na prawą rękę św. Stefana, pierwszego króla Węgierskiego, znajdującą się w kaplicy zamkowej w Budzie. Relikwiarz ma być srebrny pozłacany, ozdobiony perłamy i innemi drogiemi kamieniami, oraz emalją. Srebra na to potrzeba około 80-ciu funtów wiedeńskich. Rysunek relikwiarza umieszczonym zostanie na londyńskiej wystawie powszechnej.

— P. Ch. Noël, znany profesor języka francuzkiego, autor wielu dzieł szkolnych i znakomity pedagog, wydaje teraz nowe dzieło, pod tytułem: *Glossaire français dialogué*, mające na celu, za pomocą pięknych djalogów, dać czytelnikowi możność nabycia, bez pomocy nauczyciela, głębokiej znajomości języka francuzkiego, szczególniej właściwych temu ostatniemu delikatnych odcieni i charakterystycznych wyrażeń. Dzieło to wychodzi w Paryżu zeszytami, z których 3 zostały już drukiem ogłoszone.

— W peszteńskim teatrze narodowym daną była, po raz pierwszy 20-go Grudnia, opera pod tytułem *Szep Ilon*, przez M. Mosonyi'ego. Doznała ona nadzwyczajnego powodzenia. Opera ta bogatą jest w melodje prawdziwie węgierskie, a libretto poetyczne poczerpnięte zostało z ballady Vörömarty'ego, opisującej przygody myśliwe króla Macieja Korwina z piękną Spez Ilonka, w górach położonych koło Budy, których jedna miejscowość zachowała dotąd nawę „pięknej pasterki."

— Pani Ludwika Buchner, autorka dzieła *Die Frauen und ihr Beruf*, wydała obecnie tomik poezij pod tytułem: Serce niewieście (Frauenherz. Berlin 1861). Nie jedna z tych poezij odznacza się wylaniem pięknych uczuć niewieścich i wyższą myślą, obok kierunku do praktyczności zwróconego.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń akademji paryzkiej napisów i literatury, wieczysty jej sekretarz p. Naudet, złożył nadesłane w ofierze dla akademji tłomaczenie całkowitych dzieł Apuljusza, p. Wiktora Betouland, byłego profesora Uniwersytetu, które uzupełnił ważnemi notatami krytycznemi p. Naudet.

— Dzienniki angielskie donoszą o śmierci p. Jerzego Granville Hercourt, członka izby gmin, zmarłego w 77 roku życia. Chociaż wiekiem nie był p. Hercourt najstarszy w izbie gmin, był jednakże najdawniejszym z jej członków, dziekanem izby.

— Jak donosi dziennik Algierski *Akhbar*, towarzystwo aklimatyzacji zajmuje się przyswojeniem gąbki na brzegach Algierji, co także popiera namiestnik tamtejszy, marszałek Pelissier. Gąbki, stanowiące ważny przedmiot handlu, dotąd zbierane były tylko nad brzegami wysp Archipelagu i Syrji; idzie zaś teraz o to, żeby je można zaaklimatyzować i na wybrzeżach Algierji, gdzie znajdą zupełnie właściwą dla siebie miejscowość.

— Jak donosi dziennik *Newcastle Chronicle*, niedawno pani Mario z domu Jessie Meriton White, miała publiczną lekcję o ostatniej kampanji Włoskiej. Odczyt jej zawierał rys historji Włoch od wyprawy Pizicane do rewolucji sycylijskiej, opis wylądowania w Marsala, bitwy pod Calatafimi, zajęcia Palermo, bitwy pod Melazzo, nocnego przebycia cieśniny mesyńskiej i krytyczne uwagi o charakterze i postępowaniu Garibaldego, hr. Cavoura i Ludwika Napoleona. Pani Mario ma wkrótce w drugim odczycie, przedstawić dalszy ciąg wypadków na półwyspie Apenińskim.

— W ciągu 11 miesięcy 1862 roku, 892 statki należące do stanów zjednoczonych, zostały rozbite lub uległy znacznym uszkodzeniów. Strata tak okrętów, jak i ich ładunków wynosi $3\frac{1}{2}$ miljony ft. sterlingów.

— Według obliczenia *Gazety Augsburgskiej*, w 1860 r. było na kuli ziemskiej 20,000 mil jeograficznych drutu telegrafów elekrytrycznych, nie licząc lin podmorskich, co równa się cztery razy wziętemu obwodowi ziemi. Kolei zaś żelaznych było 12,500 mil jeograficznych, które tym sposobem mogły opasać dwa razy kulę ziemską. Narody posiadające największą marynarkę, posiadają także najwięcej kolei żelaznych, a mianowicie Amerykanie północni i Anglicy.

— Najstraszliwszą katastofą morską jest pożar statku na morzu. Dr. Liebald, który odznaczył się wieloma użytecznemi dla marynarki wynalazkami, proponuje, aby na spodzie każdego okrętu umieszczono pewną ilość wapna, naprzykład $1\frac{1}{2}$ procent objętości statku, i takąż ilość kwasu solnego. W razie pożaru nalezałoby wylać kwas solny na wapno, wszystkie istoty żyjące sprowadzić na pokład i zamknąć wszystkie otwory, a wydobywający się kwas węglowy przydusiłby zaraz płomień.

— Znany z wielu prac naukowych p. Karól Benard, profesor lyceum w Paryżu, wydaje teraz (u księgarza Ladrange'a) dzieło pod tytułem: *De la philosophie dans l'education classique.* Ważne to dzieło, dotykające wszystkich systematów wychowania, wzbudza ogólne zajęcie miłośników oświaty.

— Młodszy syn Wiktora Hugo, Franciszek-Wiktor, zajmuje się dalej, godną swego imienia pracą, tłómaczeniem dzieł Shakespeare'a. Nowy tom nosi tytuł: *Rodzina* i zawiera dwa dramata mające z sobą pewien związek w układzie: mianowicie *Coriolana*, mszczącego się na Rzymie a rozbrojonego przez własną matkę i *Króla Leara*, którego zdradzają dwie córki a trzecia pociesza. Tę ostatnią trajedję poprzedza ciekawa wiadomość o oryginalnej broszurze wydrukowanej w chwili kiedy sztuka ta była przedstawiana w obecności króla, mianowicie w 1608 r. w czasie świąt Bożego Narodzenia. Co do zalet tłomaczenia, niema o czem mówić: jest to Shakespeare odtworzony z dokładnością archeologa, a z sercem poety.

— Na posiedzeniu towarzystwa Naukowego, odbytem w Głogowie na Szląsku, 15 Grud. p. Lincke, asesor tamecznego sądu, znany z wielu dzieł dotyczących statystyki i ekonomji politycznej, odczytał sprawozdanie ze stosunków statystycznych pomienionego miasta. Po skreśleniu początku miasta, oraz jego stanu i znaczenia w ciągu kilku wieków, przeszedł prelegent do samej statystyki miasta, i z tej niektóre liczby podajemy: Liczba urzędników pomienionego miasta wynosi 750 głów, a kupców 348, tak iż obie te kategorje, razem wzięte, przewyższają liczbę ogólną wszystkich rękodzielników i rzemieślników, wynoszących 1043 głów, który to stosunek stanowi jedyny w monarchji pruskiej wyjątek. Na każde 8-ro dzieci, przychodzących w tem mieście na świat, jedno jest z nieprawego łoża. Podatków wypada około 8-u tal. rocznie od każdego mieszkańca, a ogół dochodów miejskich wynosi 2,600,000 tal., czyli około 140 tal. w przecięciu na każdą głowę. Pięć majątków ziemskich, należących do miasta, wartości 120,000 tal., przynoszą tylko 2,000 talarów czystego dochodu, a z lasu miejskiego, mającego 10,000 morgów przestrzeni, dochód wynosi tylko po po jednym srebrnym groszu 5 feników (9 gr. pol.) z morgi, co pochodzi ze zbytniej liczby deputatów miejskich i urzędników i znacznych ztąd kosztów administracji.

— Karol Goedecke wypracował nowe, obszerne dzieło o historji poezji niemieckiej, pod tytułem: *Uebersicht der Geschichte der deutschen Dichtung.* (W Dreznie u Ehlermana). Dotychczas wyszła pierwsza część tej ważnej pracy, dzieląca się na 6 oddziałów, które zajmują pogląd na rozwój niemieckiej poezji od Karola Wielkiego, aż do wojen Napoleońskich. Dzieło to jest chronologicznie ułożoną biografją wszystkich poetów i wierszopisów, którzy kiedykolwiek, począwszy od najdawniejszych czasów, uczucia swe w niemieckich rymach przelewali. Do tego są dołączone cytacje z dawno upłynionych wieków, z właściwą swego czasu pisownią.

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Cywilnego.

Czy w sprawach o stan osób przepisy ogólne o dowodzie ze świadków mają zastosowanie, mianowicie, czy może być dopuszczony dowód ze świadków dla wykrycia nieprawości rodu osoby posiadającej stan dziecka prawego?

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że przepisy szczegółowe, co do badania świadków w sprawach o stan dziecka prawego, objęte są wyłącznie w art. 283, 284, 285 K. C. P. że przepisy te dozwalają dowodu ze świadków tylko *in favorem status*, wtenczas, gdy dziecko, ani aktu urodzenia, ani posiadania stanu nie mające za sobą, chce pomimo to stan swój wykazać—i wtenczas dopiero dowód przeciwny w myśl art. 285 K.C.P. służy;—lecz, skoro dziecko jest w posiadaniu stanu, nie można go stanu pozbawić na mocy dowodu ze świadków.

Rościszewska ⨯ Rościszewski.
d. 2 (14) Czerwca 1847 r.

Czy można zrzec się spadku po przyjęciu takowego z dobrodziejstwem inwentarza?

Senat uznał: że w myśl art. 789 K. C. sukcesorowi, który przyjął spadek z dobrodziejstwem inwentarza, służy zrzeczenie się tegoż spadku do lat. 30, byleby nie był w jednym z przypadków w art. 792 K. C. wymienionych.

Zrzeczenie się to, nikomu żadnej nie zrządzi szkody, gdyż inwentarz stan masy wyjaśnia, a sukcesor beneficjalny winien zdać rachunek z czasu swego zarządu.—Zresztą i art. 802 N. 1 przez stronników przeciwnego zdania powoływany, wyraźnie upoważnia sukcesora beneficialnego do opuszczenia wszelkich dóbr spadkowych na rzecz legatarjuszów i wierzycieli, i uwolnienia się przez to od płacenia długów. — W ich mniemaniu to opuszczenie dóbr (abandonnement) ma być czem innem, jak zrzeczenie się spadku,—lecz Prokurator uważał: że właśnie prawodawca miał tu na myśli nie co innego, jak zrzeczenie się spadku, bo kto opuszcza majątek, i już długów płacić nie ma obowiązku, nie ma też obowiązku ani zarządzać majątkiem, ani odpowiadać w Sądzie na żądania wierzycieli, a to właśnie jest celem i skutkiem zrzeczenia się padku.

Koskowski ⨯ Cieszewski.
d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1847 r.

Czy może być przyznany sukcesorowi udział tymczasowy z majątku spadkowego przed ukończeniem działu?

W rozwiązaniu tego pytania chodziło głównie o rozstrzygnienie, czy Sądom służy władza w pewnych przypadkach, gdzie tego położenie stron wymaga dozwolenia, iżby udział tymczasowy z majątku spadkowego był podniesiony. Strona przecząca tego prawa, utrzymywała, że jedynie na skutek działu można przyjść do udziału w funduszach pozostałości.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że w duchu art. 818 i 840 K. C. może zajść tymczasowy podział między stronami, mający na celu, nie stanowcze rozdzielenie własności, lecz tymczasowy udział z takowej dla osiągnięcia użytków,—że gdyby taki dział tymczasowy nie był dopuszczalny, częstokroć sukcesorowie spadku milionowego, mogliby w nędzy długo oczekiwać działu, który zwykle z trudnościami i zwłoką jest połączony.—W takim razie przeto należy każdemu z sukcesorów dozwolić do użytkowania taki udział w spadku, jaki podług wszelkiego podobieństwa nie przeniesie jego schedy.

W przypadku, w którym pytanie to rozstrzygnąć należało, sukcesorowie toczący pomiędzy sobą rozwlekłe spory działowe, położyli byli w warunkach przedaży nieruchomości, że, jeżeli który z sukcesorów nabędzie dobra na licytacji, będzie mógł z szacunku zatrzymać ilość odpowiednią swej schedzie, aż do działu, z tem tylko ograniczeniem, iż do tej epoki dóbr ani alienować, ani obciążać nie może. — Stało się, że trzech sukcesorów nabyło dobra, czwarty żadnych nie kupił,—żądał przeto, iżby przewyżkę szacunku w Banku złożoną, jako na jego schedę przypadającą, wolno mu było podnieść. Sąd Apelacyjny dozwolił mu podnieść takową za wystawieniem bezpieczeństwa hypotecznego.

Senat uznał:

że skoro przepisy prawa nie zabraniają takiego tymczasowego działu, z którego już inni sukcesorowie posiadając dobra i zatrzymawszy swe schedy korzystają, byłoby widoczną niesprawiedliwością, iżby jeden z nich tylko był zmuszony czekać końca działu, kiedy przez zabezpieczenie hypoteczne w tem samem co inni położeniu będzie postawiony, i dla tego też wyrok Sądu Apelacyjnego zatwierdził.

Pomianowski ⨯ Jabłonowska.
d. 3 (15) Listopada 1847 r.

Kalendarze na rok 1862.

Po książkach do nabożeństwa, najwięcej upowszechnionemi, najpopularniejszemi są Kalendarze. Odbyt ich liczą na dziesiątki tysięcy. Znajdują one wstęp i do pałaców i do ubogich izdebek. Niegdyś słynne były, za Rzeczypospolitej, kalendarze Krakowskie, Zamojskie Dunczewskiego i t. d. Jak na swój czas były dobre, mieściły w sobie nie mało wiadomości z historji krajowej, rzeczy obchodzących obywatela i t. d. Później upadły znacznie, schudły, zmalały, zaledwie jakieś odegrzewane anegdotki, koncepta tak nazwane z kalendarza, zastąpiły treść poważną i pożyteczną. Przed rokiem 1830 kalendarze Gałęzowskiego i Janickiego znacznie się polepszyły; ale prawdziwa zasługa podniesienia pism tego rodzaju do stopnia, na którym znajdują się obecnie, należy p. Kajetanowi Lubicz Niezabitowskiemu. Jego *Kalendarz Powszechny*, na wzór najsławniejszych almanachów zagranicznych od roku 1835, przez lat kilkanaście wydawany, zaraz w pierwszym roku rozszerzył niesłychanie zakres objętych nim wiadomości, głównie ze wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego, technologji, nauk przyrodzonych i t. p. Historja krajowa i literatura nie były wtenczas na dobie, i dla tego pod tym względem kalendarz p. Niezabitowskiego musiał być mimowolnie ubogim, co wszakże wynagradzały obfitość i dobór innych artykułów, opracowanych gruntownie przez znawców, którzy nie jednem dziełem, w obranych przedmiotach, już się byli odznaczyli. Ale jeżeli wewnętrznej wartości *Kalendarza Powszechnego* nic zarzucić nie można było, nie zalecał się atoli powierzchownością zewnętrzną. Dopiero Stanisław Strąbski przyodział swój Kalendarz czyli *Rocznik*, w nadobną szatę. Druk i papier piękny, wydanie powabne, przyozdobione drzeworytami, artykuły wyborowe, już nawet wkraczające w zakres rzeczy domowych i historji, bardziej jeszcze podniosły wartość kalendarzy, które publiczność z życzliwością i uprzejmością witała. P. Hipolit Skimborowicz prawie jednocześnie wydawać zaczął pełen zalet *Kalendarz Popularno-Naukowy*, który po latach kilku przeszedł na własność p. Józefa Ungra i wychodzi pod jego imieniem. P. Jan Jaworski, swój Kalendarz, którego pierwotnie część naukową stanowił opis roślin, dzisiaj liczący rok dwudziesty piąty, rozszerzył go do równi z Kalendarzem popularno-naukowym i dzisiaj oba te kalendarze czoło trzymają w naszej literaturze corocznej. I treścią i nazwiskami autorów i obszernością i ozdobnością wydania, bardzo są podobne do siebie. Trudno byłoby przyznać pierwszeństwo jednemu przed drugim; i gdyby nas o to zapytano, odpowiedzielibyśmy, że najlepiej będzie mieć oba kalendarze tak p. Ungra, jak p. Jaworskiego. Oba one dopełniają się nawzajem, czego jednemu braknie, to się znajdzie w drugim; możnaby rzec niejako, że to są dwa tomy jednego dzieła, i ktoby tylko jeden z nich posiadał, miałby książkę niekompletną. Cena obu, które objętością wynoszą kilka tomów zwyczajnego druku, a do tego ozdobione są ładnemi drzeworytami, jest bardzo umiarkowana, bo tylko złotych sześć i groszy dziesięć.

W *Kalendarzu popularno-naukowym Józefa Ungra*, z pomiędzy wielu innych, wymieniamy następujące artykuły, jako to: bijografje Ks. Antoniego Melchjora *Fijałkowskiego* arcybiskupa Warszawskiego i tyle zasłużonego wychowaniu młodzieży Stanisława *Jachowicza*, z nader trafionemi wizerunkami. Wspomnienie Sammosierra, z wizerunkiem półkownika *Kozietulskiego* i ryciną wyobrażającą jak cesarz Napoleon I-y przypina *Niegolewskiemu* krzyż legji honorowej. Zamek Krakowski (przez Władysława Ludw. *Anczyca*). Kalwarja Zebrzydowska. Książe Biały, szkic historyczny (przez Kazimierza Wład. *Wójcickiego*). Nowolipie i Nowolipki, ustęp z niewydanej historji miasta Warszawy (przez F. M. *Sobieszczańskiego*). Nader także zajmujące są artykuły następne: O wpływie literatury na moralność i na rozwój swobody w instytucjach społecznych (przez F. H. *Lewestama*). Prześliczna „Piosnka biesiadnicza," przez *Deotymę*, której już wielu od razu na pamięć się nauczyło i stanie się ona popularną. Idea konstytucyjna zastosowana do małżeństwa, obserwacja *Cześnikiewicza*. Bukiet na niwie polskiej zebrany i w porządku abecadłowym ułożony, obejmujący zdania, maksymy i przysłowia (przez Adama *Bartoszewicza*). Z rękopismów niedoszłego doktora, który został bakałarzem, kilka rysów o człowieku w ogólności, w szczególności o głowie; przez *Protazego*. Poezje: *Syrokomli*, *Chęcińskiego*, Wład. *Sabowskiego*. Szczególną zwracamy uwagę na bezimienny artykuł: „Nasz przemysł w ogólności, a mianowicie wiejski;" odznaczający się gruntownością i dojrzałością sądu, wytrawnym poglądem na przedmiot i zbawiennemi radami, które, daj Boże, aby trafiły do zamierzonego celu. Autor szczerze wypowiedział prawdę użyteczną dla kraju i śmiało mógł rzec na końcu: *Dixi et salvavi animam meam.* Do artykułów treści gospodarskiej należą: O regulacji gruntów folwarcznych i włościańskich (przez Piotra *Maciejowskiego* z Jaworzymirnik). O przeistoczeniu systematów rolniczych (przez Nepomucena *Kurowskiego*). O zbiorze siana (przez Adama *Mieczyńskiego*). O aklimatyzacji obcych i oswajaniu dzikich zwierząt w Polsce; Warzenie piwa domowym sposobem i wyrabianie owocowego wina; o Uprawie winnic (przez Albina *Kohna*). Rzut oka na środki do zwiększenia produkcji rolnej w Polsce; O wyrabianiu prasowanych drożdży (przez Zygmunta *Gawareckiego*). Piece Czeskie zwane Kodymkami (przez J. F. *Nowakowskiego*). Zasługują także na uwagę z dziedziny nauk przyrodzonych: Cuda mikroskopu, z 9-a rycinami (przez J. B. *Wagnera*); Wellingtonia (przez Jerzego *Aleksandrowicza*); równie jak Krótka wiadomość o zasadach Kalendarza (przez Adama *Prażmowskiego*); Domowy metronom czyli narzędzie do oznaczania taktu w muzyce (przez J. B. *Wagnera*). Na czele literackiej części znajduje się, artykuł J. J *Kraszewskiego*, pod tytułem: *Kalendarz*, ze zwykłym autorowi dowcipem, określający znaczenie i posłannictwo Kalendarza. Obeszłoby się jednak bez humorystycznego artykułu „O złotych dziesięć" (przez *Medarda*); dowcipkowanie z żydków kupujących starzyznę i podrzyźnianie ich mowy, już dzisiaj do anachronizmów należą. Przy kalendarzu Ungra znajduje się Taryfa domów m. Warszawy i Pragi, bardzo przydatna do codziennego użytku.

Kalendarz Astronomiczno-Gospodarski Jana Jaworskiego, zawiera równie jak poprzedzający: Wiadomość o życiu Ks. *Fijałkowskiego* Arcybiskupa. Dalej następują: Życiorys Jana Śniadeckiego, z wizer. (przez Hipolita *Skimborowicza*). Samuel książe Korecki i pieśń o nim historyczna (przez Kaz. Wl. *Wójcickiego*). Jan III Sobieski, z wizerunkiem. Księżna Katarzyna z Sobieskich Radziwiłowa na zamku Bialskim (przez Juljana *Bartoszewicza*). Życiorys Edwarda Ostrowskiego, z wizerunkiem (przez Aloizego *Kuczyńskiego*). Obserwatorjum astronomiczne, w Krakowie (przez H. *Skimborowicza*). O wyższości poezji nad innemi sztukami pięknemi (przez Fr. Henryka *Lewestama*). Ułamek z podróży do Azji Mniejszej (przez Seweryna *Korzelińskiego*). Mozaika ze zdań, maksym i przysłów z pisarzy polskich, porządkiem abecadłowym ułożona (przez *A. Bartoszewicza*). Powieści i szkice: *Zofji z Brzozówki*: Dwa krzyże; Józefa *Grajnerta*: Lwy i Lwiątka w Warszawie; Henryka *Przybysławskiego*: Marzyciel; Antoniego *Wieniarskiego*: Szczęśliwy Człowiek. Do działu rolniczo-przemysłowego, który w Kalendarzu p. Jaworskiego, jako gospodarskim, przeważa, należą: Opis ziemi Opatowsko-Sandomierskiej pod względem przemysłowym i handlowym (przez Adama *Wiślickiego*). Irena i jej okolice, w powiecie Zamojskim (przez J. M. *Wiślickiego*). O systematach rolniczych (przez Aleksandra *Jasieńskiego*). O rachunkowości gospodarskiej, a w szczególności o rachunkowości podwójnej czyli Włoskiej; Budownictwo wiejskie: szopy i brogi gospodarskie, (przez *Toporczyka*). Orka płaska w uprawie łąk, tak zwana orka Fellenberga, z 7 rycinami (przez Franciszka *Kozielskiego*). Hodowla drobiu domowego, z 19 rycinami (przez Albina *Kohna*). Opisy roślin gospodarskich, z 8 rycinami; Nowe gatunki pszczół; O nowych narzędziach używanych w gospodarstwie z 9 rycinami; Nowe gatunki ryb (przez Zygmunta *Gawareckiego*). Przegląd krytyczny Dziennika rolniczego Płockiego w latach 1850 i 1851 wydawanego; Pisma weterynaryjno-gospodarskie Edwarda *Ostrowskiego*). Łowiectwo Polskie: O łosiu i żubrze Litewskim, z ryc. Hodowla owiec (przez A. K. *Stelmasiewicza*). O ogrodach warzywnych (przez Juljana *Morzyckiego*). Artykuły gospodarskie: Władysława *Jankowskiego*, Józefa *Gluzińskiego*, Henryka *Sławińskiego*, Juljana *Izerta*. Załączone są w tymże kalendarzu: Spis alfabetyczny niektórych miast Królestwa Polskiego, z oznaczeniem odległości od Warszawy i położenia geograficznego; Stan każdego miesiąca i ważniejsze zdarzenia meteorologiczne w tychże; Wykaz odpustów w kościołach i kaplicach Warszawskich datami ułożony. Spis dzieł polskich znajdujących się u księgarzy w Warszawie i na prowincji; tudzież wielka obfitość doniesień i ogłoszeń pp. kupców, fabrykantów, rękodzielników i przedsiębierców, kończą oba kalendarze. Z porównania obu widzieć można, jak one idą z sobą w parze i jeden drugiemu wyprzedzać się nie daje; jak zasługują aby obok siebie znajdowały się w jednym ręku.

Mamy do zarzucenia wszakże obu tym Kalendarzom drobną okoliczność, ale mającą swoje znaczenie, jako zwyczaj staropolski, którego wydawcy niepotrzebnie się zaparli. Wszystkie nasze kalendarze zawsze odznaczały dni niedzielne i świąteczne czerwonemi literami, już przez uszanowanie dla dni uroczystych, za przykładem ksiąg kościelnych i Brewijarza, gdyż i sam kalendarz właściwy, jako wyliczający święta i poczet Świętych, należy poniekąd do ksiąg duchownych; już dla dogodności czytelników, którym od razu dni uroczyste w oko wpadały. Powiadają że odbijanie czerwonemi literami obok czarnych, jest dla drukarni utrudzającem; ale wydawcy dbać raczej powinni o dogodność kupujących, aniżeli o swoją wygodę; témbardziej, że zaniechanie dawnego niewinnego zwyczaju bynajmniej na zniżenie ceny kalendarzy nie wpłynęło. Przecież ściśle naukowy, chociaż nie przeznaczony do użytku popularnego, *Kalendarz wydawany przez Obserwatorjum Astronomiczne Warszawskie*, drukował czerwonemi literami dni świąteczne. *(D. n.).*

L. R.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 2 stycznia.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin. . .	100 Tal.	2 M.	106	20	—	—
,, . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. .	300 BMk.	2 M.	160	20	—	—
Londyn .	1 Ft. St.	3 M.	7	14	—	—
Moskwa .	100 Rs	1 M.	—	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
,, .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	84	90	—	—
,, . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń .	150 Złr.	2 M.	75	15	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie. .			—	—	5	78
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	98	90	73
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	10	15	7

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. 1 k. $2\frac{2}{9}$
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $1\frac{2}{3}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 2 stycznia.

	żądają	płacą.
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta . . .	—	85
,, ,, 6-ta . . .	—	$96\frac{1}{2}$
Polskie obligacye Skarbowe op. kup . . .	—	$78\frac{1}{4}$
,, Listy Zastawne	—	$84\frac{1}{4}$
,, Bilety Bankowe	—	$84\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	84
,, Petersburg 3 tygodniowy .	—	93
,, Londyn 3 miesięczny . .	—	620
,, Paryż 2 ,, . .	—	$79\frac{1}{3}$
,, Hamburg 2 ,, . .	—	$149\frac{7}{8}$
,, Wiedeń 2 ,, . .	—	$70\frac{1}{8}$
Żyto na targu	—	52
,, na dostawę późniejszą	—	$51\frac{5}{8}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 70
Akcje kredytu ruchomego	—	732

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej, kursują codziennie w następującym porządku; mianowicie:

1. Z Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.
B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.
C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.
2. Do Warszawy: *A*) pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.
B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.
C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 18) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Ogłasza, iż nadesłany drogą urzędową akt zejścia Michała Rudzkiego z Królestwa Polskiego ze wsi Stany pochodzącego, a w m. Louvain w d. 9 Stycznia r. b. zmarłego, przesłała Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, do odpowiedniego z przepisami prawa postąpienia.

Warszawa d. 29 Listop. (11 Grudnia) 1861 r.

Z upow. Dyrektor Kancelarji,
(1) Radca Stanu, J. Ornowski.

(N. D. 15) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Niegdy Wawrzyniec-Józef Zacharkiewicz Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, testamentem własnoręcznym w d. 8 (20) Grudnia 1848 roku sporządzonym, między innemi legatami przeznaczył procent od sumy rs. 5400 na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1778*b* hypotecznie zabezpieczonej, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześciańskiego w m. Warszawie celujących wiernością i dobrem sprawowaniem się. Testator w § 3 obowiązki kucharek tak określa: „Do ubiegania się o nagrodę będą mieć prawo nietylko ci którzy noszą nazwę lokai i w liberji chodzą, ale również i ci służący, którzy chociaż nie noszą liberji ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniej zamożnych nietylko obowiązki lokajskie, ale nawet częstokroć i inne pracowitsze pełnią. Podobnież ma się rozumieć o kucharkach, że nie tylko te będą miały prawo ubiegać się o nagrody, które wyłącznie poświęcają się samym obowiązkom kucharki, ale także i takie, które służąc do wszystkiego (jak nazywają w domach niezamożnych), obok obowiązków kucharki i inne np. młodszej wypełniać będą; z procentu rs. 270 wynoszącego, corocznie w dzień Śgo Józefa przyznawane i wypłacane będą trzy nagrody: pierwsza wielka rs. 150, druga rs. 75, trzecia rs. 45. Pierwsza nagroda wielka przyznaną będzie kucharce lub lokajowi, którzy przez lat 20 nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednego państwa, pana lub pani, albo też u ich zstępnych w prostej linii, druga nagroda przyznaną będzie za lat 15; trzecia za lat 10 takiejże ciągłej i nienagannej służby. Do nagród tych mają prawo ubiegać się wyłącznie kucharki i lokaje, z wyłączeniem wszystkich innych służących. Pierwszego roku po śmierci testatora, skoro się fundusz z procentu na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wypłacony samym kucharkom, drugiego samym lokajom i tak następnie wiecznemi czasy."

Obowiązek rozdziału tych nagród włożył testator na Magistrat miasta Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta miasta.

Według powyższego porządku w r. 1862 przypada kolej rozdziału wspomnionych nagród między kucharki. Kandydatka chcąca ubiegać się o ich uzyskanie, winna przy podaniu do Magistratu miasta tutejszego dołączyć następujące dowody:

1. Metrykę urodzenia.
2. Książeczkę legitymacyjną.
3. Jeżeli kandydatka jest rodem z krajów ościennych, dowód że używa stanu wolności osobistej, wedle form kraju z którego pochodzi.
4. Świadectwo pana lub pani co do konduity poświadczone co do tożsamości podpisu i rzetelności przez właściwego Komisarza Policji Wykonawczej i JW. Ober-Policmajstra miasta stołecznego Warszawy.
5. Książeczkę służbową.

Wrazie braku któregokolwiek z tych dowodów kandydatki o ich uzupełnienie wzywane nie będą i wprost jako nie mające prawa ubiegać się o nagrody w listę kandydatek zamieszczeni nie będą.

Termin do składania podań wraz z dowodami, wyznacza się ostateczny do d. 26 Lutego (10 Marca) 1862 roku, po tym zaś terminie żadne podania przyjmowane nie będą.

W końcu Magistrat prosi panów, ażeby służącym swym wydawali świadectwa jak najskrupulatniejsze pod względem wyłuszczania rodzajów służby, liczby lat i zalet ich osobistych, bo jakkolwiek na innej drozde Magistrat nie zaniedbuje zbierać potrzebnych o tem wiadomości, zawsze jednak świadectwa te są najgłówniejszym dowodem kwalifikacji.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1861 r.

Prezydent,
Radca Tajny, Andrault.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 60).

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.

T A X A

Bułek, Chleba pszennego i żytniego,
przez Kommissyę Taxową postanowiona.
Na miesiąc Styczeń 1862 r.

Sporządzona odpowiednio do zasad Reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 23 Października 1820 roku Nr. 822/856 przepisanych, i ułożona odpowiednio do wagi rosyjskiej.

1. *Bułki i Chleba pszennego.*

		Cena jednego funta.
a.	Bułki mątowéj *).	kop. 8
b.	Strucli	„ 4
c.	Bułki z pośledniejszéj mąki**)	„ $3\frac{1}{2}$
d.	Strucli z takiejże mąki	„ $3\frac{1}{2}$
e.	Chleba stołowego z takiejże mąki.	„ $3\frac{1}{2}$
f.	Placka solonego.	2
2.	*Chleba Żytniego Pytlowego*, oraz Chleba z mąki Młyna Parowego.	„ $2\frac{1}{2}$
3.	*Chleba Razowego*	„ 2

*) Bułka za kop, 1, ma ważyć zoł. 12.
**) Bułka za kop, 1, ma ważyć zoł. 28.

Zastrzeżenia ogólne.

1. Tak pszenny jako i żytny Chleb powinien być wypieczony należycie, z niewłaściwej mąki sporządzony lub stęchły, skonfiskowany zostanie.

2. Chleb z mąki Młyna Parowego wypiekać się mający, prócz właściwego numeru, winien być oznaczony dla odróżnienia od innych literami P. A.

3. Każdy piekarz obowiązanym jest oznaczyć swój Chleb żytny, nadanym sobie właściwym Numerem, trzema pierwszemi literami nazwiska

I
wagą chleba np. STE
(II)

4. W piekarniach, jatkach, lub przy straganach, powinny się znajdować szale z wagą stemplowaną, tudzież niniejsza taxa powinna być w miejscu widocznem zawieszoną, ażeby każdy mógł się o wadze Chleba przekonać.

5. Piekarz niestosujący się do niniejszej taxy i zastrzeżeń, ulegnie karom Prawem Policyjnym przepisanym. Jakkolwiek zaś dozór nad tem, poruczony jest Komisarzowi taxowemu i Komisarzom Cyrkułowym Policji Wykonawczéj wolno wszakże każdemu o dostrzeżonych uchybieniach piekarza, podać uwiadomienie któremubądź z Policyjnych Komisarzy lub bezpośrednio Magistratowi albo Policji.

Uwaga. Taxa powyższa stanowi cenę po jakiej Chleb i Bułki najwyżej sprzedawane być mają, nie tamując sprzedaży po cenach niższych.

Którą to Taxę Magistrat Miasta Warszawy na miesiąc Styczeń ogłasza i do wykonania podaje.

Warszawa dnia 19 (31) Grudnia 1861 r.

Prezydent, Tajny Radca, Andrault.
Naczelnik Kancellaryi, Luceński.

T A X A M I Ę S A

przez Komisję taxową postanowiona
Na miesiąc Styczeń 1862 r.

Sporządzona odpowiednio do zasad wskazanych dekretem królewskim z dnia 7 Maja 1812 r. tudzież postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 18 (30) Październikа 1857 roku i Reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 7 (19) Grudnia t. r. Nr. 42,075/20,975.

I. W o ł o w i n a.

	CENA rs. kop.
a) na gatunek mięsa I do którego należą:	
1. Krzyżowa górna, (część zewnętrzna). 2. Zrazowa, (część wewnętrzna). 3. Łojowa v. Łojówka.	funt — 10
c na gatunek mięsa III. tu należą:	
1. Skrzydło, (część wewnętrzna). 2. Biodrowa sama. 3. Kotlet vel cienkie żebra. 4. Zbrzeżna zrazowa. 5. Plecowa vel łopatka. 6. Krzyżowa spodnia. 7. Mostek z grychtem.	funt — 8
b) na gatunek mięsa II do którego należą:	
1. Góra z paskiem środkowym. 2. Podgórnica. 3. Szpunder od mostku i plecowéj. 4. Łata v. Szpunder z dziurą. 5. Szpunder poprzeczny od boku. 6. Kark 7. Mięso od pręgi v. goleni. 8. Podgardle. 9. Kaptury z świeczką, (część wewnętrzna) diafragma. 10. Ogon.	funt — $6\frac{1}{2}$
d) Za Polędwicy	funt — 16

Drobne części.

Za	dziesięć wiązków flaków.	funt 48
„	Serce całe.	— 22
„	Wątrobę.	— 20
„	Dudy z płucą i letkiem.	— 12
„	Cynadry.	— 12
„	Ozór.	— 36
„	Głowę z mordą.	— 48
„	Cztery nogi.	— 26
„	Śledzionę	— 12
„	Funt czystego łoju.	— $9\frac{1}{2}$
„	Pud	3 80
„	Funt kości.	— 2

Uwaga. Kości które mają być odłączone od mięsa i oddzielnie sprzedawane nazywają się:

W gatunku pierwszym mięsa: udowa zwana przez rzeźników rurą z jabłkiem, a kość krzyżowa nazwana kostkami z pieczeni krzyżowéj.

W gatunku drugim: kość karkowa i podbarcze, składające się z kości sprychowéj i łokciowéj, a nazwana przez rzeźników kością z pręgi

W gatunku trzecim: goleń czyli kolana nóg tylnych.

II. Wieprzowina.

	kop.
Wieprzowiny ze skórą funt	$8\frac{1}{2}$
Schabu funt	$7\frac{1}{2}$
Za Głowę i ozór	64
„ Wątrobę, letkie, serce i płuca	28
„ Nerki ze śledzioną i mleczkiem	6
„ Sadła świeżego funt	17
„ Szmalcu topionego funt	21
„ Słoniny świeżéj funt	14
„ ditto suszonéj lub wędzonéj	17
„ 4 nogi po pierwszą pęcinę	17

III. Cielęcina.

Gdy w obliczeniu stosunku ceny cieląt do wagi otrzymanego z nich mięsa w przecięciu wypada wartość funta mięsa cielęcego po kop. $8\frac{1}{2}$, a taka wartość podług przepisów obowiązujących stanowić ma zasadę do taxy na mięso cielęce, względnie zatem do tej wartości uregulowana taxa wypada jak następuje:

a) na gatunek I. do którego należą:

Obie ćwiartki tylne z forszlakiem i nerkami funt. 10

b) na gatunek II. do którego należą:

Górka z części przedniéj. Mostek. Łopatki. Karczek.	funt 7

Drobne części.

Za głowę.	$15\frac{1}{2}$
„ cztery nogi.	$12\frac{1}{2}$
„ letkie z sercem	$13\frac{1}{2}$
„ wątrobę.	$12\frac{1}{2}$
„ kryski.	$13\frac{1}{2}$
„ mleczko.	$8\frac{1}{2}$

IV. Baranina.

Ponieważ w obliczeniu stosunku ceny baranów do wagi otrzymanego z nich mięsa, w przecięciu wypada wartość funta mięsa baraniego kop. $8\frac{1}{2}$, a taka wartość podług przepisów obowiązujących stanowić ma zasadę do taxy na mięso baranie, względzie zatem do tej wartości zaregulowana taxa wypada jak następuje:

a) na mięso gatunku I. do którego należą:

Dyszek z forszlakiem część tylna 10

b) na mięso gatunku II. do którego należą:

Górka Mostek Łopatka Karczek	funt 7

Drobne części.

Za głowę	$8\frac{1}{2}$
„ letkie	$8\frac{1}{2}$
„ wątrobę	$8\frac{1}{2}$

Pierwszy gatunek mięsa baraniego ma być droższy od gatunku drugiego o k. —

Objaśnienie.

Stosownie do zasad na wstępie powołanych stosunek w cenach gatunku mięsa ma być następujący:

Pierwszy gatunek mięsa wołowego ma być droższy o kop. $2\frac{1}{2}$ od gatunku drugiego; gatunek zaś trzeci ma być tańszy o kop. $1\frac{1}{2}$ od gatunku drugiego.

Pierwszy gatunek mięsa cielęcego ma być droższy od gatunku drugiego o kop. 3.

Zastrzeżenia ogólne.

1. Cenę mięsa koszernego podwyższają następujące opłaty:

a) Podatek do Skarbu Królestwa kop. 3 od funta.

b) Zapewnienia dla rzeźników kop. 1 od funta, oraz

c) Przywrócona decyzją Rady Administracyjnej Królestwa z d. 5 (17) Października 1848 roku dawna opłata dodatkowa na rzecz gminy starozakonnych po kop. 1 od funta, i odpowiednia do tego, w miesiącu Styczniu sprzedawany być ma funt jeden mięsa koszernego. 1 wołowiny po kop. 13. 2. cielęciny po kop. 12 3. baraniny po kop. 12.

2. Mięso winno być umieszczone w przedziałach na każdy gatunek oddzielnie urządzonych nad któremi to przedziałami winny być umieszczone tabliczki z odpowiednim napisem nad gatunkiem mięsa I. koloru czerwonego, nad gatunkiem mięsa II. koloru niebieskiego, nad gatunkiem III. koloru białego.

3. Kupującym rzeźnicy obowiązani są dawać marki papierowe ze stosownym napisem do gatunku I. koloru czerwonego, do gatunku II. koloru niebieskiego, do gatunku III koloru białego.

4. Żadne dokładki miejsca mieć nie mogą, chyba na wyraźne żądanie osoby kupującej.

5 Polędwica ma być sprzedawaną częściowo na funty.

6. Rzeźnicy niestosujący się do Taxy i zastrzeżeń niniejszyah, podlegać będą karze prawem policyjnym zagrożonej, a lubo dozór w tej mierze polecony jest Komisarzom Policji Wykonawczej i Komisarzowi, Taxowemu wolno jednakże każdemu o dostrzeżonych uchybieniach rzeźników, zawiadomić któregobądź z pomienionych Komisarzy lub bezpośrodnio Magistrat albo Policją.

Uwaga. Taxa powyżza stanowi cenę po jakiej mięso najwyżej sprzedawane być ma, nie tamując sprzedaży po cenach niższych.

Którą to taxę Magistrat miasta Warszawy na miesiąc Styczeń 1862 r. ogłasza i do wykonania podaje.

Warszawa d. 19 (31) Grudnia 1861 r.

Prezydent, Tajny Radca, Andrault.
Naczelnik Kancellaryi, Luceński.

T A X A

Podrobów wołowych koszernych
przez Komisję Taxową postanowiona
na miesiąc Styczeń 1862 r.

Sporządzona na zasadzie Reskryptów JW. Generała Adjutanta Warszawskiego Wojennego Gubernatora z daty 14 (26) Listopada 1834 r. Nr. 6,402, z daty 24 Listopada (6 Grudnia) t. r. Nr 1,122, oraz z dnia 25 Lutego (9 Marca) 1835 r. Nr. 388.

	Za całą rs. kop.	za funt Rossyj. kop.
Za Głowę	— $55\frac{1}{2}$	2
„ Ozór	— $41\frac{1}{2}$	$5\frac{1}{2}$
„ Wątrobę	— $25\frac{1}{2}$	2
„ Serce	— $25\frac{1}{2}$	5
„ Dudy z płucą i letkiem	— 13	1
„ Śledzionę	— 13	4
„ Cztery nogi	— 30	$7\frac{1}{2}$ za jedną

O g ó ł 2 4

Dzierżawcy koszernego dochodu prócz ustanowionej Taxą ceny ozora, mają prawo pobierać od niego po kop. sr. trzy za funt, a to na mocy Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z daty 30 Października (11 Listopada) 1834 r.—Zaś na zasadzie decyzji tejże Rady Administracyjnej z dnia 5 (17) Października 1848 r. po kop. 1 na rzecz etatu gminy Starozakonnych od funta ozora opłacane będzie.

Przepisy ogólne.

Trudniący się sprzedażą podrobów pod surową karą obowiązani takowe wedle niniejszej Taxy sprzedawać, bez żadnych jakichkolwiek dodatkowych opłat.

Taxa ta winna być w jatkach na widoku przybitą.

Każdy doznający pokrzywdzenia na wadze lub cenie, poda swe zażalenie wprost do Magistratu, Policji lub do Komisarzy Policyi Wykonawczéj i Tax celem przykładnego ukarania winnych

Którą to Taxę Magistrat Miasta Warszawy na miesiąc Styczeń 1862 roku ogłasza, i do wykonania podaje.

Warszawa d. 19 (31) Grudnia 1861 r.

Prezydent, Tajny Radca, Andrault.
Naczelnik Kancellaryi, Luceński.

(N. D. 43) *Sędzia Komisarz upadłości Dawida Frohmana.*

Wzywa wierzycieli massy upadłości tegoż Frohmana, aby się d. 26 Grudnia (7 Stycznia) 1861/2 r. godzinę 4 z południa w Trybunale Handlowym w Warszawie pod N. 549 urzędującym, sami osobiście lub przez umocowanych do tego szczególnie pełnomocników stawili, a to celem podania przez nich kandydatów na Syndyków tymczasowych wyż rzeczonej massy.

J. A. Krasse.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 42) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 12 (24) Marca 1859 r. śmierci Rudolfa Mertz współwłaściciela sumy rs 4,500 zapisanej na dobrach Buczek A, w Okręgu Brzezińskim pod pozycją 6 działu IV wykazu, ogłasza się po nim postępowanie spadkowe, do zamknięcia i ukończenia takowego intercsowani mają się stawić w dniu 3 (15) Kwietnia 1862 roku w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie.

Aleksander Bryndza.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D 17) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości: iż w dniu 1 (13) Lutego 1862 r. o godzinie 12 z południa w biurze Rządu Gubernialnego pałacu Nr. 493 przy ulicy Miodowej w Warszawie odbędzie się głośna in plus licytacja na dwunastoletnie po 1862j74 od dnia 1 Czerwca 1862 r. wydzierżawienie gruntów Skarbowych, pomiędzy gruntami miasta Goszczyna w Powiecie Warszawskim położonych i składających się z 10 działów, jako to:

1. Działu II mającego morgów 14 prętów 160 miary nowo-polskiej, z którego dochód na rs. 19 kop. $73\frac{1}{2}$ wyrachowany.
2. Działu III mającego morg 9 prętów 247 z dochodem rs. 13 kop. 21.
3. Działu V mającego morg 13 prętów 162, z dochodem rs. 14 kopiejek 66.
4. Działu VI mającego morg 10 prętów 115 z dochodem rs. 5 kop. 98.
5. Działu IX mającego morg 5 prętów 46 z dochodem rs. 6 kop. 36.
6. Działu X mającego morg 9 prętów 195 z dochodem rs. 14 kop. 7.
7. Działu XI mającego morg 10 prętów 135 z dochodem rs. 13 kop. 96.
8. Działu XIV mającego morg 2 prętów 231 z dochodem rs. 3 kop. $29\frac{1}{2}$.
9. Działu XVII mającego morg 4 prętów 65 z dochodem rs. 4 kop. $21\frac{1}{2}$.
10. Działu XVIII mającego morg 10 prętów 89, z dochodem rs. 9 kop. $71\frac{1}{2}$.

Czyli ogółem zawierających morgów 90 prętów 245 miary nowo-polskiej, z dochodem z nich na rs. 105 kop. 20 obrachowanym, od którego licytacja in plus się rozpocznie, tem zastrzeżeniem, że na przypadek gdyby Rząd powyższe grunta zamierzył wieczyście wydzierżawić, dzierżawca w każdym roku z dniem 1 Czerwca, obowiązuje się z posesji ustąpić, bez formowania z tego tytułu do Skarbu pretensji, skoro o zamiarze wieczystego wydzierżawienia na trzy miesiące przed 1 Czerwca uwiadomionym będzie.

Każdy przeto chęć licytowania mający, z wyłączeniem starozakonnych, zgłosić się zechce w oznaczonym terminie i miejscu, zaopatrzywszy się w vadium odpowiadające $\frac{1}{4}$ części sumy do licytacji ogłoszonej, a o innych warunkach bliższą wiadomość powziąść można w biurze Rządu Gubernialnego w Sekcji dóbr, zaś o stanie wydzierżawianych działów na gruncie.

Warszawa d. 7 (19) Grudnia 1861 r.

z upow. Gubernatora Cywilnego,
(1) Radca Gubernialny, Kessler.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 4) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż poniżej wymienione propinacje, użytki i realności w dobrach Rządowych, o które kontrakty dzierżawne z dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1862 roku kończą się, będą na nowo wydzierżawione przez publiczną głośną in plus licytacją, w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego w Płocku odbywać się mającą w terminach następujących, a mianowicie: *a)* w dniu 19 (31) Stycznia 1862 r. na wydzierżawienie sześcio-letnie 1862j8 prawa szynkowania trunków krajowych we wsi Kostrogaju Ekonomi Boryszewo, in plus dotychczasowej opłaty rocznej rs. 90, *b)* na wydzierżawienie sześcio-letnie 1862j8 prawa szynkowania trunków krajowych we wsiach Podolszycach, Białkowie, Jelmienicy, Ślepkowie i innych, jak dotąd w tejże Ekonomii, podobnież in plus dotychczasowej opłaty rocznej rs. 236, *c)* w dniu 23 Stycznia (4 Lutego) t. r. na wydzierżawienie sześcio-letnie 1862j8 użytków od Majoratu Brwilno odpadłych, in plus obniżonej opłaty z powodu wyłączenia z nich gruntów młynarskich we wsi Biała oddzielnie wieczyście wydzierżawić się mających, rocznie wynoszącej rs. 2074, *d)* w dniu 27 Stycznia (8 Lutego) tegoż roku na wydzierżawienie dwunastoletnie 1862j74 młyna wodnego we wsi Biskupicach Ekonomii Brwilno in plus dotychczasowej opłaty rocznej rs. 122.

Wzywa zatem mających chęć podjęcia się dzierżawy; aby w oznaczonych terminach o godzinie 12 z rana na Sali Posiedzeń Rządu Gubernialnego stawili się, zaopatrzeni w świadectwa kwalifikacyjne podług Postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. i wzoru przepisanego przez Komisję Rządową P. i S. reskryptem z dnia 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32198, przez właściwego Naczelnika Powiatowego wyd ć, a przez Rząd Gubernialny potwierdzić się mającego, bez którego nikt do licytacji przypuszczony nie będzie, tudzież w gotowiznę na vadium $\frac{1}{4}$ części sumy za praet um do licytacji oznaczonej wynoszące, które do depozytu Kasy Gubernialnej przed rozpoczęciem licytacji ma być złożone, a następnie utrzymującemu się na uzupełnienie kaucji przyjęte zostanie, zaś nieutrzymującemu się na licytacji bezzwłocznie powrócone będzie.

O innych szczegółowych warunkach każdego czasu dowiedzieć się można w biurze Rządu Gubernialnego w Sekcji dóbr i lasów Rządowych.

Płock d. 7 (19) Grudnia 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Baranowski.
za Naczelnika Kancelarji, Kusociński.

(N. D. 33) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z mocy rozporządzenia Wojennego Warszawskiego Generała Gubernatora z dnia 19 (31) Grudnia 1861 roku Numer 6645 odbędzie się dnia 19 Grudnia (10 Stycznia) 1861j2 o godzinie 12 w południe punktualnie w sali posiedzeń tutejszego Magistratu licytacja w sześciu oddziałach in minus przez opieczętowane deklaracje, a po ich rozpieczętowaniu, dalsze licytacje głośne od sum jakie najkorzystniej zadeklarowane będą pomiędzy konkurentami, którzy złożyli deklaracje na dostawy w ciągu roku 1862.

1. Oleju dla straży ogniowej do oświetlenia miasta Stołecznego Warszawy i przedmieścia Pragi, oraz latarń w zabudowaniach tejże Straży w ilości około funtów 64000 z których trzy czwarte części rzepakowego, a siedm czwarte konopnego, za funt:

a) Rzepakowego od kopijek srebrem trzynastu i pół.

b) Konopianego od kopijek srebrem piętnastu

Dla Straży Policyjnej zaś:

a) Oleju rzepakowego około funtów 3980 od ceny za funt jak wyżej.

b) Knotów bawełnianych arszynów 860 za arszyn od kop. sreb. jednej.

2. Drzewa i świec dla straży ogniowej.

a) Drzewa sosnowego sążni pół kubicznych 628, sczap 108, sążeń od rs. 4.

b) Świec łojowych funtów 8106, funt od kop. sreb. 16.

c) Rózg brzozowych na wiechy i miotły kominiarskie fur 350 każda 30 pęków obejmująca, fura od rs. 2 kop. $18\frac{1}{2}$.

Dla Straży Policyjnej.

a) Drzewa sosnowego sążni pół kubicznych 2356, i

b) Świec łojowych funtów 5830, od ceny jak wyżej, oraz

c) Mioteł do czatowni sztuk 885, sztuka od kop. $1\frac{1}{2}$.

3. Owsa siana i słomy dla straży ogniowej.

a) Owsa czetwierti 4013, czetwiert od rsr. 3 kop. $87\frac{1}{2}$.

b) Siana pudów 35280, pud od kop. 37.

c Słomy pudów 8748, pud od kop. 28.

Dla Straży Policyjnej.

a) Słomy pudów 6240 od ceny jak wyżej.

4. Lin do wycierania kominów dla Straży Ogniowej sztuk 120, każda długości sążni 36, sztuka od rs. 1 kop. $61\frac{9}{10}$.

5. Surowych i gotowych materjałów do umondurowania i innych potrzeb.

Dla Straży Ogniowej.

a) Haftek drucianych tuzinów $155\frac{2}{3}$, tuzin od kop. 3.

b) Galonu złotego arszynów 26 i wersz. 9; arszyn od rs. 1 kop. 10.

c) Halsztukow sztuk 478, sztuka od kop. 10.

d) Materjału na buty z długiemi cholewami par 887, para od rs. 3 kop. 10.

e) Na buty z krótkiemi cholewami par 180 większych, para od rs. 1 kop. 5.

f) Na bóty z kródkiemi cholewami par 200 uniejszych, para od kop. 90.

g) Fartuchów sztuk 84, sztuka od kop. 30.

h) Rękawic sukiennych czarnych par 110, para od kop. 30.

i) Homont do pociągania kar z całym przyborem sztuk 25 od rs. 10 kop. 50 i zgrzebeł sztuk 50 od kop. 21.

k) Szczotek do czyszczenia koni sztuk 50, sztuka od kop. 15.

l) Dek z ręgortami do przykrywania koni sztuk 18, sztuka od rs. 1 kop. 50.

m) Kasków mosiężnych sztuk 217, sztuka od rs. 7.

n) Półkożuszków 151, sztuka od rs. 4 k. 5.

o) Pasów skórzanych 10 sztuk, od kop. 75.

Dla Straży Policyjnej.

a) Haftek drucianych tuzinów $86\frac{2}{3}$.

b) Sznurka oranżowego arszynów 1170, od kop. 16.

c) Galonu średniego kawaleryjskiego arsz. 178 wersz. 8, arszyn od kop. 65.

d) Bassonu z żółtej taśmy około arsz. 200, arszyn od kop. 10.

e) Taśmy żółtej na naszywki arszynów około 187, arszyn od kop. 10.

f) Halsztuków granatowych 2080, od kop. 15 sztuka.

g) Butów z kródkiemi cholewami gotowych par 2080 para od rs. 1 kop. 80.

h) Butów gotowych z długiemi cholewami do kolan par 1040, 299, para od rs. 3 kop. 40.

i) Berlaczy par 299, para od rs. 1 kop. $27\frac{1}{2}$.

k) Tołubów szyldwachowych 24 sztuk od rubli sr. 9.

l) Rękawiczek zamszowych par 1040, para od kop. 75.

m) Sznurków do świstawek sztuk 1040, sztuka od kop. 3.

n) Podpinek z guzikami do tołubów i płaszczy sztuk 313, sztuka od kop. 3.

6. Sukna i płótna dla Straży Ogniowej i Policyjnej co do jakości i ilości bliżej warunkami licytacyjnemi wyszczególnione.

Pragnący ubiegać się o pomienione dostawy, winien złożyć na ręce Tajnego Radcy Prezydeuta miasta w terminie powyżej oznaczonym, deklaracje opieczętowane oddzielnie na każdy oddział napisane podług wzoru poniżej zamieszczonego, w których wyraźnie literami bez żadnych przekreśleń i poprawek, wyłuszczyć mają ogólny procent jaki na każdym oddziale dostawy odstępują i do deklaracji dołączyć kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium do oddziału I. w sumie rs. 1000; do oddziału II. w sumie rs. 1500; do oddziału III. w sumie rs. 3300; do oddziału IV. w sumie rs. 32; do oddziału V. w sumie rubli srebrem 1540; do oddziału VI. w sumie rubli srebrem 3300 w gotowiźnie, w Listach Zastawnych z kuponami lub innych papierach kredytowych Królestwa, w nominalnej ich wartości, które nieutrzymującym się przy dostawie zaraz zwrócone będą, a utrzymującemu się zatrzymane zostaną w depozycie kasy Głównej Ekonomicznej lub Banku Polskiego do czasu ukończenia entrepryzy. Ostrzega się wyraźnie, że deklaracje nie podług wzoru napisane, to jest: po poprawiane i przekreślane, nie wyrażające procentu literami, albo też nie obejmujące jednakowego procentu, na wszystkie przedmioty każdego oddziału, za nieważne uznane będą.

Bliższe warunki każdodziennie wyjąwszy święta przejrzane być mogą od godziny 9 z rana do 3 po południu w Wydziale Administracyjnym Magistratu.

Warszawa d. 20 Grud. (1 Stycznia) 1861j2 r.

Prezydent,
Radca Tajny, Andrauldt.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Stołecznego Warszawy z d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1861j2 r. Nr. 40,950, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu całego roku 1862 dla straży ogniowej i policyjnem przedmiotów w oddziale 1 (albo 2 albo 3) powyższego ogłoszenia wyłuszczonych, a mianowicie: (tu wyłuszczyć przedmioty w oddziale zamieszczone) i odstępuję od cen w warunkach licytacyjnych zamieszczonych na dosiawienie tych wszystkich przedmiotów procentów (tu wypisać literami) od sta, poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit na złożone w kasie Głównej Ekonomicznej w sumie rs. N. vadium, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, załączam. Pisałem w Warszawie dnia N. mieszkam w domu N. (podpis imienia i nazwiska.)

(N. D. 6) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

Gdy ogłoszona na dzień 9 (21) Grudnia r. b. licytacja na entreprzę wystawienia zabudowań gospodarskich na Probostwie w mieście Warce dla braku konkurentów spełzła na niczem; przeto podaję do wiadomości, iż takowa licytacja odbywać się będzie w drugim terminie w dniu 15 (27) Stycznia 1862 r. o godzinie 12 w południe w biurze Powiatu tutejszego, przez opieczętowane deklaracje od sumy rs. 767 kop. 93 wykazem kosztów objętej.

Mający zatem zamiar podjęcia się wykonania robót około wystawienia rzeczonych powyżej budowli, złoży na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację, podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną, w której suma zadeklarowana bez skrobania, poprawek lub przekreśleń wyraźnie literami ma być nap sana, również do tejże deklaracji dołączyć należy dowód Banku Polskiego na złożone vadium kwotę rs. 76 kop. 77 wynoszące.

Inne warunki tej entrepiyzy dotyczące przejrzane być mogą w biurze Powiatu w godzinach biurowych.

Warszawa d. 15 (27) Grudnia 1861 r.

Trautsoldt.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 15 (27) Grudnia 1861 r. podaję niniejszą deklaracją: że zobowiązuję się podjąć wykonania robót około wystawienia zabudowań gospodarskich dla księdza Proboszcza Kościoła w m. Warce, w ścisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów i rysunku za sumę rs. N. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Dowód Banku Polskiego da złożone vadium w ilości rs. 76 k. 77 dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. roku N.

(Podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 22) *Naczelnik Kancelarji Banku Polskiego.*

Na użytek biur swoich Bank Polski potrzebuje rocznie około 550 funtów czyli 17 kamieni świec stearynowych, pp. fabrykanci życzący podjąć się tej dostawy zechcą złożyć deklaracje na ręce Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego, najdalej od dnia 2 (14) Stycznia 1862 r. do godziny 11 z rana z wymienieniem ceny, po jakiej w ciągu roku przyszłego 1862 rzeczone świece dla Banku dostarczać mogą.

Warszawa d. 15 (27) Grudnia 1861 r.

(3) w z. Kupiszeński.

(N. D. 3) *Magistrat Miasta Lublina.*

Podaje do wiadomości każdego iż w d. 15 (27) Stycznia 1862 r. o godzinie 10 z rana w biurze Magistratu m. Lublina odbywać się będzie głośna in minus licytacja na wydzierżawienie dostawy mąki dla gminy Starozakonnej m. Lublina Przedmieść Kalinowszczyzna i Piaski oraz parafian na święta Wielkaaocne r. 1862, a to od sumy rs. 1 k. 50 za ośmio-garncową ćwierć mąki funtów 35 ważącą. Każdy przeto mający chęć podięcia się tej dostawy, zaopatrzony w vadium rs. 75, w oznaczonym terminie i miejscu zgłosić się zechce, gdzie mu warunki odczytane będą.

Lublin d. 17 (29) Grudnia 1861 r.

(1) Prezydent, L. Wroński.

(N. D. 24) *Контора Варшавскаго Военнаго Уяздовскаго Госпиталя.*

Вызываетъ желающихъ на торгъ 23 и переторжку 28 числъ сего Декабря мѣсяца съ 11 часовъ утра до 2 по полудни, на набивку двухъ Госпитальныхъ Ледниковъ Льдомъ, а потому изъ авившіе на то желаніе благоволять прибыть въ сію Контору къ означенному времени съ законными залогами.

Г. Варшава, Декабря 19 дня 1861 года.

(N. D. 10) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Sfosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Katarzyny Makaj po Romualdzie Makaj urzędniku pozostałej wdowy, z własnych funduszów utrzymującej się, w Warszawie pod N. 404 zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego intesesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Piwońskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 525 mieszkającego, obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rs. 2250 z procentem 5 0j0 od dnia 4 (16) Sierpnia 1861 r. liczącym się, oraz kosztów exekucyjnych od Alexandra Królikowskiego obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2909 położonej, tamże mieszkającego, tudzież od Władysława Kozubowskiego obywatela i właściciela części placu od tejże posesji nabytego i tamże w nieruchomości Nr. 2909 mieszkającego, protokółem Ludwika Wichrowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 17 (29) Listopada 20 i 21 Listopada (2 i 3 Grudnia) 1361 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została.

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Solec pod Nr. 2909 podług wykazu hypotecznego, a pod względem wystawionych zabudowań przy zbiegu ulicy Jerozolimskiej i Smolnej pod jurisdykcią Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III w cyrkule policyjnym dziesiątym; w gminie tegoż cyrkułn na gruncie dziedzicznym położona, prawem własności do Jana Królikowskiego, a co do części placu tejże nieruchomości łokci kwadratowych 13802 wynoszącego, Władysława Kozubowskiego będąca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, w posiadaniu Jana Królikowskiego zostająca.

Na gruncie nieruchomości powyższej exystują następujące zabudowania:

1. Dom frontowy masiv murowany blachą kryty, jeden komin murowany mający.
2. Wystawa czyli oficyna blachą cynkową i gontem kryta, dwa kominy murowane mająca.
3. Dom częścią murowany, częścią ściany z bali czterocalowych mający, na podmurowaniu gontem kryty, trzy kominy murowane mający.
4. Oficyna z drzewa otynkowana, gontami kryta, z kominem murowanym.
5. Dom parterowy ściany z bali czterocalowych mający, gontami kryty, z kominem murowanym.
6. Oficyna masiv murowana z przybudowaniem takimże, dach blachą kryty mająca z trzema kominami murowanemi.
7. Przystawka z desek blachą żelazną kryta.
8. Komórka deskami wyłożona.
9. Oficyna z bali blachą cynkową kryta z kominem murowanym.
10. Oficynka z cegły palonej na wapno murowana, blachą cynkową kryta z kominem murowanym
11. Domek z drzewa deskami kryty.
12. Oficyna z drzewa gontami kryta z kominem murowanym.
13. Oficyna w części murowana w części z drzewa wystawiona gontami kryta z kominem murowanym.
14. Oficyna z drzewa gontami kryta, o jednym kominie murowanym.
15. Oficyna w ogrodzie z drzewa, gontami kryta, z kominem murowanym.
16. Wystawa z desek, deskami kryta.
17. Piwnica w ziemi drzewem wyłożona ziemią przykryta.
18. Buda dla psa z drzewa postawiona.
19. Komórek trzynaście częścią deskami, częścią gontami krytych.
20. Kloaki 2 z drzewa deskami kryte.
21. Obora i komórka z drzewa gontami kryte
22. Szopa i komórka mieszkalna gontami kryte.
23. Wozownia i stajnia z drzewa deskami kryte.
24. Szop z drzewa dwie deskami krytych.
25. Wozownia z drzewa gontami kryta.
26. Studnia z pompą i korbą żelazną przy której jest koryto.
27. Piwnica w ziemi ziemią przykryta.
28. Altana z drzewa gontami kryta.
29. Estrada dla muzyki z drzewa na sześciu słupach drewnianych deskami kryta.
30. Cztery altan z drzewa gontami krytych.
31. Daszków goncianych na ziemi leżących od takichże altan obalonych trzy w ogrodzie.
32. Studnia z pompą i korbą drewnianą.
33. Inspekta w ogrodzie w których znajduje się 27 skrzyń i 150 okien płotem z desek otoczone.
34. Ogród fruktowy i zarazem w niektórych miejscach warzywny i spacerowy; w ogrodzie tym znajduje cię drzew fruktowych rodzajnych sztuk około 80, krzewy winogron, agrestu, porzyczek, malin, bzu, różne drzewa dzikie, topole, kasztany, dwie sadzawki, rowy dla ścieku wody, kwatery warzywne, trawniki i mostek z bali urządzony.
35. Parkanów nizkich sztachetowych z łat w słupki z desek jedenaście.
36. Bram z drzewa dwie,

Plac całej nieruchomości łącznie pod budowlami jest rozległy w sposobie przybliżonym w ogóle około 9853 sażeni, 19 stóp kwadratowych miary rosyjskiej.

W tej nieruchomości jest 25 lokatorów z imion i nazwisk w akcie zajęcia wymienionych, którzy tytułem ceny najmu rs. 1267 kop. 40 w ogóle opłacają.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dryguiącego Józefa Piwońskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 525 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I, złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 zamieszkałemu i urzędującemu na ręce Pawła Żukowskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. W. Juljanowi Knoff Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu na ręce własne, obudwom dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1861 r.

Wniesione do Księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549, o godzinie 10 z rana dnia 1 (13) Lutego 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Piwoński Patron przy Trybunale tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 11 (23) Grudnia 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na Tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 12 (24) Grudnia 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 44) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 27895 zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 3 Stycznia r. 1862 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji, (3)

OSTRZEŻENIA.

(N.) D. 9) Podpisany Patron jako Obrońca Antoniego Mostowskiego b. Komornika Ogu Kowalskiego w mieście Okręgowem Kowalu i Józefata Wichrowskiego w własnych dobrach Beszyna Ogu Kowalskim mieszkających, w wykonaniu wyroku Trybunału Cyw. Gub. Warsz. w Warszawie 1 (13) Listopada b. r. z illacji zapadłego, wzywam wszystkich interesowanych i mogących mieć pretensje do Antoniego Mostowskiego b. Komornika w Ogu Kowalskim, Włocławskim i Radziejowskim z tytułu urzędowania tegoż, aby takowe najdalej w ciągu trzech miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia bądź przez podanie do Prokuratora przy Trybunale Cywilnym tutejszym i złożenie dowodów i zapozwów lub też przez zapisanie ostrzeżenia na kaucji za rzeczonym Komornikiem w dz. IV wykazu hypotecznego dóbr ziemskich Beszyna w Ogu Kowalskim położonych, pod № 17 zabezpieczonej, objawili i zameldowali, w razie bowiem przeciwnym, po bezskutecznym upływie zakreślonego terminu, uczyni się w Trybunale dalszy wniosek o nakazanie wykreślenia kaucji powołanej.

Warszawa d. 2 (14) Listopada 1861 r.

Józef Piwoński Patron.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.